Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 127. — ROK XXXIX.
ŚRODA 11 MAJA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Trzecia konferencja...

Trzecia konferencja b. premjerów rządów pomajowych zrobiła podobno w Warszawie wrażenie wielkiej sensacji politycznej. Przyznajemy się otwarcie, że nie widzimy ku temu żadnych powodów. Daleko większą sensacją, i to niepokojącą, byłoby, gdyby zapoczątkowane przez Pana Prezydenta konferencje skończyły się na dwóch dotychczasowych naradach. Byłby to dowód, że zaniechano szukać wyjścia z obecnej sytuacji, że nic się nie zmieni, że wszystko pozostanie po staremu. Jeżeli zwołano trzecią konferencję, po której zapewne pójdą jeszcze dalsze, to znaczy, że w tym bajorze politycznem, do którego coraz bardziej upodobniają się nasze stosunki wewnętrzne, jednak zaczyna coś się ruszać. A ruch to oznaka życia...

Tak, w zwoływaniu konferencyj b. premjerów rządów pomajowych trudno dopatrywać się sensacji politycznej. Bo nawet ta wielka tajemniczość, jaką otoczono nie tylko przebieg trzeciej konferencji, ale sam fakt dojścia jej do skutku, nie jest w naszych stosunkach żadną sensacją. Zamiłowanie do konspiracji w obozie sanacyjnym stało się jego drugą naturą, i trudno się spodziewać, aby konspiracja, jako jeden z ważniejszych atrybutów naszego życia politycznego, znikła z powierzchni, dopóki ten obóz jest u władzy. Stanie się to dopiero wówczas, gdy w Polsce zapanują normalne stosunki polityczne.

Nie jest także sensacją ten fakt, że i w trzeciej konferencji b. premjerów rządów pomajowych nie wziął udziału marsz. Piłsudski. Prasa sanacyjna ze zwykłą sobie zręcznością stara się wytłomaczyć nieobecność pana ministra spraw wojskowych na konferencji tem, że był on onegdaj w Sulejówku, jakgdyby ta miejscowość znajdowała się w Egipcie czy na Maderze, a nie była oddalona od Warszawy o kilkanaście kilometrów. Tymczasem abstynencja marsz. Piłsudskiego tłomaczy się zupełnie jasno i prosto. Nie interesuje się on już od dłuższego czasu sprawami polityki wewnętrznej. Byłoby, oczywiście, bardzo ciekawe wiedzieć, co jest tego powodem, ale pod tym względem wiadomości są sprzeczne i niepewne. Według jednych informacyj, przyczyną tego jest uczucie głębokiego rozczarowania. Wiele z przewidywań marsz. Piłsudskiego życie nie usprawiedliwiło, bo rozwój wydarzeń potoczył się w zupełnie innym kierunku. Mógł się także rozczarować marsz. Piłsudski do tego odłamu swego obozu, któremu powierzył trudne zadanie kierowania państwem. Zadanie to, jak wiemy, okazało się ponad siły tego odłamu. Społeczeństwo o tem już dawno jest przekonane, to samo przekonanie mogło także powstać wśród tych czynników, które decydują o kierunku polityki wewnętrznej.

Bez względu na to, co pisze prasa sanacyjna o znaczeniu konferencji b. premjerów rządów pomajowych, bez względu na jasną i wyraźną tendencję, zmierzającą do pomniejszenia wartości politycznej tych narad, są one dowodem, że w kołach rządzących Polską odczuwana jest konieczność zmiany obecnego systemu. Oczywiście, nie u wszystkich konieczność ta jest odczuwana w jednakowym stopniu. Jedni stoją na stanowisku, że niezbędne są zmiany radykalne, inni sądzą, że wystarczą jeszcze półśrodki, przemalowanie szyldu bez dotykania treści. Dla jednych konieczność zmiany systemu rządzenia wynika z trzeźwej oceny sytuacji i z głębokiego przekonania, że tego wymaga dobro państwa, inni znowu chcieliby to potraktować jako grę polityczną, jako posunięcie taktyczne, pozbawione poważniejszego znaczenia i doniośleszego efektu. Pod tym względem istnieje wielka skala różnych odcieni, które w tej chwili ścierają się ze sobą. Walka między niemi trwa od dłuższego czasu i zapewne już niezadługo wyjaśni się ostatecznie, kto w niej zwycięży.

Społeczeństwo winno śledzić przebieg tej walki z największem zainteresowaniem, bo chodzi przecież o jego najżywotniejsze interesy. Na razie jest tylko objektem w toczącej się rozgrywce, ale zbliża się już czas, kiedy znowu powróci do swych praw, których je pozbawiono. Już teraz, nawet z łam prasy sanacyjnej, mówi się coraz częściej o rozwiązaniu obecnego Sejmu i rozpisaniu nowych wyborów. Ewentualność ta staje się coraz aktualniejsza, bo każdy zdaje sobie sprawę, że jest to zasadniczy warunek, bez którego istotna sanacja naszych stosunków wewnętrznych jest nie do pomyślenia.

Trzecia konferencja b. premjerów rządów pomajowych, której zwołaniem zaskoczone zostały nawet najlepiej poinformowane dzienniki sanacyjne, świadczy, że kryzys obozu, rządzącego Polską, rozwija się coraz bardziej i że niema już siły, któraby ten proces rozkładowy zdołała powstrzymać. Cała rzecz polega teraz na tem, jak długo będzie trwał i jakie przybierze rozmiary. W interesie państwa leży, żeby trwał jak najkrócej i żeby jak najprędzej dało się go umiejscowić. W obozie sanacyjnym poczynają się już ujawniać prądy, które muszą budzić poważne zaniepokojenie. Filobolszewickie sympatje, z któremi nie kryje się „Przełom", organ intelektualistów sanacyjnych, domorosły hitleryzm p. Ciszaka et consortes i wiele innych zjawisk rozkładowych, które codziennie notuje prasa w całej Polsce, są to objawy fermentu, który sięgnął już bardzo głęboko i którego nie uleczy znachorskiemi środkami. Choroba jest znana, diagnoza już oddawna trafnie postawiona, teraz chodzi tylko o zastosowanie odpowiednich lekarstw.

Są one znane w medycynie politycznej i trzeba po nie sięgnąć śmiało, bez wahań i bez oglądania się na różne przyziemne interesy. Niema ani jednego państwa, któreby z tych czy innych powodów nie przeżywało kryzysów wewnętrznych, lecz przeważnie wychodzą z nich zwycięsko, bo zawsze, w ostatniej już nieraz chwili, znajdują się właściwi ludzie na właściwem miejscu. Na szczęście, niema powodu obawiać się, aby w Polsce mogło być inaczej. O tem trzeba pamiętać i w to należy wierzyć, zwłaszcza teraz, gdy zbliża się przełom w naszej polityce wewnętrznej.

A. D.

Lebrun prezydentem Francji.

Wybór manifestacją jedności narodowej.



Paryż. (PAT). Zgromadzenie Narodowe wybrało na dzisiejszem posiedzeniu prezydentem republiki sen. Lebruna, przewodniczącego Senatu.

Painleve cofnął swoją kandydaturę.

Paryż, 10 maja. Wczoraj późnym wieczorem Painleve zrezygnował z kandydatury na prezydenta republiki. Rezygnacja Painleve'a nastąpiła na życzenie większości frakcji radykalnej senatu, która miała się wypowiedzieć za koniecznością zamanifestowania wobec zagranicy jedności narodowej w chwili ogólnej żałoby narodowej z powodu zamordowania prezydenta Doumera. W ten sposób pozostanie jedyna kandydatura prezydenta senatu Lebruna. „Paris Midi" twierdzi, że dziś przedpołudniem odbyło się posiedzenie międzyparlamentarnej frakcji radykalnej, na którem miano się wypowiedzieć za ponownem wysunięciem kandydatury Painleve'a. Bliższych informacyj korespondent wymienionego dziennika nie mógł zdobyć.

Spokojny przebieg wyborów.

Paryż, 10 maja. Z okazji wyboru nowego prezydenta republiki francuskiej Wersal ożywił się dziś znacznie, aczkolwiek z powodu żałoby narodowej, nie przybrał wyglądu zwykłego podczas podobnych uroczystości. Już od wczesnych godzin porannych napływają do Wersalu tłumy ludności. Około południa ożywia się również pałac wersalski. Cały szereg posłów i senatorów zbiera się na posiedzenia frakcyjne. Do chwili obecnej znana jest tylko jedna kandydatura prezydenta senatu Lebruna. Wedle pogłosek obiegających kuluary, socjaliści mają wysunąć kandydaturę generalnego sekretarza partji socjalistycznej Paul Faure'a, który podczas ostatnich wyborów do Izby upadł. O godz. 13 zapełnia się szybko sala Kongresowa. Trybuny dla publiczności i loże dziennikarskie wypełnione są do ostatniego miejsca, tak, że wielu dziennikarzy zagranicznych nie znalazło pomieszczenia w szczupłych lożach przeznaczonych dla prasy. Punktualnie o godz. 14 wchodzi przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, prezydent senatu Lebrun, owacyjnie witany przez większość posłów i senatorów i otwiera obrady. W słowach, cechujących głębokie wzruszenie Lebrun poświęca kilka gorących słów tragicznie zmarłemu prezydentowi Doumerowi, poczem przystąpiono do głosowania. Głosowanie imienne rozpoczęło się o godz. 14.15 od wylosowanej litery „M" i potrwało około 3 g

Lebrun otrzymał 633 głosy.

Paryż, 10 maja. Po obliczeniu głosów w pierwszem głosowaniu Zgromadzenia Narodowego w Wersalu wiceprezyden senatu ogłosił o godz. 16.30 wynik następujący: Uprawnionych do głosowania 902, głosowało 826, nieważnych kartek było 49. Albert Lebrun otrzymał 633 głosy i został wybrany prezydentem Francji. Paul Faure otrzymał 114, Painleve 12, Cachin (komunista) 8 głosów. 10 głosów było rozbitych.

———o———

Jaką będzie polityka Herriota?

PRZYPUSZCZENIA PISM ANGIELSKICH.

Londyn, 10 maja. Omawiając wynik niedzielnych wyborów do Izby francuskiej i nawiązując do możliwości powrotu Herriota do władzy „Times" przypomina, że Herriot był pierwszym premjerem francuskim, który na konferencji londyńskiej w r. 1924 podjął pertraktacje z ministrami niemieckimi. Dziennik uważa fakt ten za dobrą wróżbę dla obrad genewskich i lozańskich. „Daily Herald" oczekuje nowego kursu w polityce zagranicznej Francji, aczkolwiek sądzi, że wielkich zmian nie należy się spodziewać, ponieważ z ostatnich mów Herriota wynika, iż w zapatrywaniach swoich poszedł znacznie na prawo od r. 1924. „Morning Post" natomiast sądzi, że znaczniejsze zmiany w polityce zagranicznej Francji mogą zajść tylko wtedy, gdy Herriot będzie szukał poparcia u socjalistów.



Gorgułow byłym czekistą.

Warszawa, 10. 5. (Telef. wł.) Do redakcji „Mołwy zgłosił się b. naczelnik sowieckiej służby śledczej w jednym z miast na południu Rosji. Spotkał się on z czekistą Gorgułowem, będącym na służbie w specjalnym oddziele wojennej czerezwyczajki. Przeczytawszy w gazetach opis wyglądu Gorgułowa, przyszedł on do przekonania, że zabójca jest byłym czekistą z Odessy, znanym mu w roku 1930. Do władz śledczych w Paryżu zgłosił się pewien emigrant i oświadczył, że z fotografji poznaje Gorgułowa jako niejakiego Czułkowa, którego znał na Kaukazie, gdzie Czułkow pracował jako lekarz.

Nie chce bronić Gorgułowa.

Paryż 10 maja. Adwokat paryski Geraud odrzucił propozycję objęcia obrony mordercy Gorgułowa, motywując swoją odmowę tem, że jest przyjacielem rodziny prezydenta Doumera.

O czem piszą inni?..

Co zrobić z p. Bartlem?

Prasa omawia konferencję b. premjerów. Ciekawe stanowisko wobec niej zajmuje prasa rządowa... Wychodzą w Warszawie dwa dzienniki t. zw. „czerwone“ wydawane przez jedno **sanacyjne,** wydawnictwo. „Prasę Polską“. Tymi dziennikami są: „Kurjer Czerwony“ i „Express Poranny“.

Pierwszy z nich na marginesie konferencji pisze, że są pogłoski, iż konferencja b. premjerów nie będzie miała żadnych skutków.

„Wbrew tym wiadomościom dobrze poinformowanych kół politycznych, oświadcza — „Kurjer Czerwony“ — utrzymuje się jednak nadal pogłoska, że przyjazd prof. Bartla jest związany ze zmianami w rządzie i **objęciem przez b. premjera jakiegoś wybitnego stanowiska w rządzie“**

Braciszek rodzony zaś tego pisma, mianowicie „Express Poranny“ zapewnia:

„W każdym razie stwierdzić można, że wejście prof. Bartla do obecnego gabinetu nie jest brane pod uwagę. Powrót prof. Bartla do rządu możliwy byłby jedynie w charakterze szefa rządu, a taka zmiana **w chwili obecnej nie jest z różnych względów aktualna“.**

Ciekawa rzecz, że się nie mogła porozumieć redakcja jednego pisma, wydawanego pod dwoma tytułami przez sanację.

Pułkownicy przeciw p. Bartlowi.

Rąbka zasłony kryjącej te i podobne zagadki uchyla „Gazeta Warszawska“ — pisząc:

„Koła pułkownikowskie i oficjalne podkreślają z naciskiem charakter prywatny rozmów p. Prezydenta; wspominają, że **nie są one przewidziane przez Konstytucję.** Ale równocześnie inni zwracają uwagę, że swego czasu na Zamku odbywały się z wielką ceremonją narady z prezesami klubów poselskich, których konsekwencją było powołanie nowego rządu Bartla (V-go).“

Tu znów ciekawą rzeczą jest, że pułkownicy odwołują się do — konstytucji.

Paszkwil Kaden-Bandrowskiego.

Nowaczyński zwraca w „Gazecie Warszawskiej“ uwagę na drukującą się obecnie w odcinkach „Gazety Polskiej“ powieść J. Kaden-Bandrowskiego pt. „Mateusz Bigda“. Jest to — twierdzi Nowaczyński —

„Dość wyraźny **paszkwil na chłopstwo polskie,** jeszcze ściślej na grono tych, działaczy włościańskich, z których wyszedł dwukrotny prezes ministrów, obdarzony najwyższym polskim orderem, poczem więzień swojskiego.. Spielbergu, czy Kufsteinu.

Otóż pytanie teraz zachodzi, kwestja ważna i pryncypalna, czy paszkwil tak drastycznie i brutalnie przejrzysty i dosadny jest: aktualny, rozsądny, roztropny, na swojem miejscu, a w danym momencie nie złowrogo ryzykancki? i czy drukowanie antychłopskiej powieści w organie pułkowników, ex-ambasadorów, komorników i fortancerzy z Adrji nie stanowi sui generis prowokacji??

Mojem zdaniem: tak. „Chłop potęgą jest i basta“. Liczy się 75 procent na 21 miljonów w państwie mającem 31 miljonów obywateli. Ten chłop polski znajduje się obecnie w stadjum najstraszliwszej biedy i nędzy upodabniającej go do fellahów egipskich i do parjasów indyjskich. W miastach polskich jest elektryczność, są sklepy towary, są restauracje dla komorników, kawiarnie dla egzekutorów, dancingi dla sanatorów, girlsy, samochody, banany i Bandy, gdzie się wyśmiać można“.

Chłop zaś w nędzy... Z czego nie wynika, żeby na wieś polską wprowadzać „Bandy“ i „girlsy“, ale trzeba o niej pisać przynajmniej ze współczuciem... Ponadto w powieści Kaden-Bandrowskiego — stwierdza „Nowy Kurjer“ (Poznań) — jest kilkakrotna **napaść autora na katolickie organizacje, m. in. na „Odrodzenie“ akademickie** w stylu „Djabła Zwycięzcy“ p. Kostka-Biernackiego.

Entuzjazm sjonistów dla lewicy francuskiej.

„Nowy Dziennik“ z entuzjazmem wita zwycięstwo lewicy we Francji.

„Niech u nas — pisze — nie myślą, że pacyfizm francuski jest równoznaczny z opuszczeniem Polski. Przedewszystkiem tak nie jest, bo **do systemu pacyfistycznego bezwarunkowo (!) należy, jako jeden z najważniejszych kręgów pełny spokój na wschodzie Europy.** A to bez względu na ścisłe zobowiązanie Francji wobec Polski. A po drugie — czas najwyższy, ażeby Polska sobą i tylko sobą, stała. Jest Polska za dużem państwem, a zarazem za ważnym czynnikiem na tym olbrzymim odcinku europejskim, do którego należy, ażeby ją można było przeoczyć przy układaniu nowych warunków pokojowych. Główna rzecz jest, ażeby Francja tak była kierowana, by wojnę jako metodę rozwiązania takiej, czy innej kwestji politycznej wykluczyła.

P. Herriot i ugrupowania, które ewentualnie do jego rządu wejdą, stanowią w tym kierunku pewną nieco wyraźniejszą zapowiedź. W naszych czasach niemal zupełnego zwątpienia, kiedy już istotnie wszystko się chwieje i niemal zapada, to i taka zapowiedź, choćby jeszcze nie była całkowicie wyraźną, budzi pewną nadzieję.

Ot dlaczego ludzie miłujący pokój i pragnący jego ustalenia i utrwalenia na świecie, **witają zwycięstwo p. Herriota“.**

Zerwać z systemem!

„Kurjer Poznański“ zauważa, że

„**czynniki, które dziś dochodzą we Francji do władzy, są z natury rzeczy szczególnie niechętnie usposobione do stosowanych w Polsce metod rządzenia.** Takie fakty jak Brześć, ostatnie wybory wywołały zwłaszcza w lewicowych kołach francuskich znane, ujemne echa. Spadały one niestety nie tylko na „sanację“, ale na całą Polskę, której autorytet we Francji upadł ostatnio ogromnie.

Dlatego też przed Polską staje dziś więcej, niż kiedykolwiek, zagadnienie zerwania **z tem co szkodzi jej opinji,** usunięcia bezwzględnie metod i wogóle całego systemu, który rozbija naród na wewnątrz, a nazewnątrz kompromituje Polskę wobec zagranicy w sposób groźny dla najżywotniejszych naszych interesów państwowych“

Nowa rozgrywka Stalina z trockistami.

Z Rosji sowieckiej nadchodzą wiadomości, które dowodzą, że **fermenty wywołane przed paroma laty frondą Trockiego nie ustają,** a jakkolwiek tłumione są bezwzględnie przez Stalina, jednak nie cichną ani na chwilę.

„Trockizm“ tym razem pojawił się nie w partji komunistycznej i nie kusił się o tworzenie jakichś opozycyjnych jaczejek w jej łonie. Wystąpił natomiast — i to jest znamienne — **w pracach literackich.**

Mianowicie w dużem, zbiorowem, dziele, poświeconem lustracji komunizmu zdołało kilku literatów i historyków komunistycznych przemycić szereg zasad, tez i poglądów, które odbiegają od przyjętych zasad.

Poglądy te dotyczą roli Lenina i Stalina w ewolucji rosyjskich bolszewików ku komunizmowi, a także roli, jaką w tej ewolucji odegrali, czy mieli odegrać, Róża Luksemburg i Trocki.

Dowodzono więc, że doktryna komunistyczna w formie dziś obowiązującej nie ukształtowała się u Lenina odrazu, lecz jedynie w wyniku długich dyskusyj i polemik, przyczem **na jej skrystalizowanie się nie mały wpływ wywarły teorje i poglądy Trockiego, jak również Róży Luksemburg, choć** w mniejszym zakresie. W ten sposób usiłowano wykazać, że Trocki był obok Lenina twórcą doktryny komunistycznej, przeto tylko Trocki — jest dzisiaj powołany do interpretowania i komentowania doktryny partyjnej.

Nadto zamaskowani trockiści, kreśląc rozwój komunizmu dawali do zrozumienia, że Stalin odgrywał bardzo podrzędną rolę w historji partji. Ponadto złośliwie podkreślono stanowisko, jakie zajął Stalin w pierwszych miesiącach po rewolucji lutowej, kiedy, pozostawiony własnym siłom, **podzielał czysto mienszewicki pogląd** tworzenia jednolitego bloku stronnictw socjalistycznych (co bolszewizm stanowczo odrzuca), i dopiero gwałtowna interwencja Lenina zmusiła go do wycofania się z tej pozycji.

Działalność swą historycy-trockiści prowadzili bardzo oględnie. Tezy ich były tak dobrze ukryte, że w pierwszej chwili nikt nie zwrócił na nie uwagi, tembardziej, że większość ich prac zamieszczono w oficjalnem dziele zbiorowem partji komunistycznej, a główny jego redaktor Jarosławski (przywódca „bezbożników“) znany współpracownik Stalina, był czołowym polemistą w walce z trockistami. Gdy jednak na porządku dziennym stanęła sprawa ideologicznej czystości nauki w Z. S. R. R., **manewr historyków trockistowskich został ujawniony.** Władze partyjne natychmiast zareagowały, wykazując błędy tez opozycyjnych. Zasługuje przytem na uwagę okoliczność, że przedmiotem publicznej dyskusji stała się jedynie geneza doktryny komunistycznej i stosunek Lenina do grup centrowych, podczas gdy **rolę Stalina w 1917 roku pominięto milczeniem,** ograniczając się do ogólnikowego stwierdzenia, że w paru pracach historycznych niesłusznie oceniono rolę niektórych działaczy komunistycznych w okresie marzec — kwiecień 1917 roku. Zarazem jednak kompromitujące wydawnictwa zostały skonfiskowane.

Pod pręgierzem opinji partyjnej znaleźli się: czołowy przedstawiciel „marksizmu“, Deborin, — historycy partji: Kin i Popow, — **Radek i Preobrażeński.** Zaatakowani trockiści, zagrożeni represjami, uderzyli w skruchę.

Pierwszy dał przykład **Jarosławskij,** który oficjalnie stwierdził, że **jest winnym niedopatrzenia prac swych kolegów redakcyjnych i tolerowania wśród nich ludzi o znanych mu sympatjach dla trockizmu.** Radek wyparł się wszelkiej łączności ideowej z Różą Luksemburg, której zresztą był najbliższym uczniem i współpracownikiem. Za nimi poszli wszyscy inni.

Kierownictwo partyjne obeszło się z nimi łagodnie. Jarosławskiemu Prezydjum Centralnej Komisji Kontrolnej udzieliło formalnej nagany, Radek i Preobrażeńskij zostali napiętnowani w publicznem wystąpieniu sekretarza C. K. Partji Kaganowicza. Natomiast najmniej znaczącą osobistość, mianowicie Słuckiego, spotkała najostrzejsza kara wydalenia z partji.

Stało się to zresztą na skutek energicznego listu Stalina ogłoszonego we wszystkich organach partji. Czerwony dyktator Rosji w ostrych słowach napiętnował „nadużywanie“ „wolności słowa“ przez trockistów do celów zgubnych dla partji.

Tak się oto skończyła nieśmiała próba „naukowców“ sowieckich uchylenia kagańca nałożonego im przez dyktaturę. Przebieg zajścia świadczy, że „trockizm“ mimo wszystko nie został złamany i szuka sobie wyjścia nawet w tak „neutralnej“ dziedzinie, jak — historja ruchu komunistycznego.

R. B.

Reichstag obraduje.

Dotąd spokojnie. Min. Dietrich o budżecie i bezrobociu. — Breitscheid o hitlerowcach. — Echa wydarzeń w Gdańsku i Kłajpedzie.

Parlament niemiecki zebrał się na krótką, kilkudniową sesję, poczem znowu po paru tygodniach rozpocznie dyskusję nad budżetem. Obecnie toczy się dyskusja polityczna, bardzo ciekawa z tego względu, że może już w niedługim czasie dojdzie do zmiany rządu. Wprawdzie Bruening posiada jeszcze teraz, w 3-cim roku swych rządów, dostateczną większość w Reichstagu, ale wybory prezydenta wykazały, że najsilniejszem stronnictwem niemieckiem są hitlerowcy. A trudno rządzić wbrew najsilniejszemu stronnictwu. To też od pewnego czasu rozchodzą się pogłoski o poufnych rokowaniach między przywódcami centrum a hitlerowcami. Wprawdzie niektóre pisma zaprzeczają tym pogłoskom, ale widocznie nie są one całkiem nieprawdopodobne, skoro na posiedzeniu Reichstagu zajął się niemi główny mówca socjalistyczny, Breitscheid.

Obrady toczą się dotąd spokojnie. Narodowi socjaliści poprzestali na zgłoszeniu wniosku o votum nieufności dla rządu. Podobny wniosek zgłosili niemiecko-narodowi Hugenberga oraz komuniści. Uzasadnienie jest oczywiście przy każdym wniosku odmienne. Nacjonaliści zarzucają rządowi Brueninga zbytnią uległość i nieśmiałość w polityce zagranicznej, komuniści znowu oskarżają o dążenia militarne. Narodowi socjaliści zgłosili ponadto wniosek o uchylenie dekretu Hindenburga, na mocy którego rozwiązano oddziały szturmowe Hitlera. Wnioski te z pewnością nie uzyskają większości.

Z ministrów przemawiał pierwszy **dr. Dietrich,** minister skarbu. Uzasadniał on rządowy projekt ustawy, upoważniającej rząd do zaciągania i spłacania pożyczek w połączeniu z nowemi pełnomocnictwami dla ministra skarbu, dotyczącemi pożyczki premjowej na cele walki z bezrobociem. Minister Dietrich oświadczył, że niedobór budżetowy w roku ubiegłym wyniósł 423 milj. marek, a **budżet na rok następny ma wynosić 8.3 miljarda marek.** Został on więc nieco zmniejszony w porównaniu z budżetami lat dawniejszych. Co do pożyczki, której domaga się rząd, to przeznacza się ją na akcję osiedleńczą celem zmniejszenia liczby bezrobotnych a wzmocnienia rolnictwa.

W dyskusji przemawiał pierwszy socjalista **Breitscheid,** który zastrzegał się przeciwko pomysłom zmniejszenia zasiłków dla bezrobotnych. Mowa jego była jednak głównie polemiką z narodowymi socjalistami. Zarzucał im, że uniemożliwiają stabilizację polityki wewnętrznej i stwarzają atmosferę wojny domowej. Położenie gospodarcze Niemiec nie może się poprawić, bo hitlerowcy sieją panikę swemi pogróżkami i swemi bojówkami. To też Breitscheid pochwalił rozwiązanie bojówek, bo żaden człowiek nie powinien mieć prywatnej armji. Dalej oświadczył Breitscheid pod adresem hitlerowców: „Jesteście wprawdzie najsilniejszem dzisiaj stronnictwem Rzeszy, ale nie uprawnia to was do żądania, aby wydano wam rządy w państwie. Większość wyborców niemieckich zrozumiała niebezpieczeństwo, grożące ze strony obozu hitlerowskiego, oświadczając się za obecnym rządem“.

Następnie wyciągnął Breitscheid broszurę wyborczą hitlerowców, w której nazywali centrum „partją antynarodową“ i oskarżali o chęć wydania Niemiec na „łup“ Francji i Polski. Mimo to **teraz hitlerowcy chcą zawrzeć z tą partją sojusz,** narazie na terenie Prus.

Z zagadnień polityki międzynarodowej Breitscheid poruszył tylko kwestję odszkodowań. Oczywiście twierdził, że **Niemcy płacić nie mogą.** Nie zdziwiło to już nikogo, podobnie jak nie zrobiła wielkiego wrażenia wiadomość, że w nowym budżecie niemieckim nie są przewidziane raty tytułem odszkodowań.

O wiele ciekawsze będą najbliższe posiedzenia. **Frakcja niemiecko-narodowa (Hugenberga) zgłosiła w Reichstagu wniosek wzywający rząd Rzeszy do wystąpienia na terenie międzynarodowym z żądaniem rewizji granic wschodnich.** Wnioskodawcy powołują się na alarmy pism angielskich o „zagrożeniu“ Gdańska przez Polskę i na **wyniki wyborów do sejmiku w Kłajpedzie.** Oczywiście są oni zdania, **że Kłajpeda powinna wrócić do Niemiec.**

Tak więc dyskusja polityczna w Reichstagu będzie ciekawa. Sprawa Gdańska będzie z pewnością poruszona. Ujawnią się też nadzieje, jakie Niemcy żywią w związku ze zwycięstwem lewicy we Francji.

Jugosłowiański B. B.

Po przewrocie państwowym w Jugosławji w roku 1929 rozwiązane zostały wszystkie partje polityczne. Nowa konstytucja ogłoszona we wrześniu ub. roku pozwala na zakładanie nowych stronnictw politycznych na podstawie jedności państwowej i narodowej.

Po wyborach do parlamentu (8 listopada) i senatu (3 stycznia) powołano do życia tymczasowy komitet pod przewodnictwem byłego premjera Uzunowicza, który miał zająć się przygotowaniami do założenia nowej partji politycznej, opartej o zasadę integralnej państwowej i narodowej jedności narodu jugosłowiańskiego. Przed kilku dniami komitet wydał odezwę do narodu jugosłowiańskiego, w której oznajmia założenie jugosłowiańskiej partji radykalnej demokracji chłopskiej. W proklamacji tej mówi się dużo o utrwaleniu „podstaw prawidłowego i zdrowego rozwoju jugosłowiańskiej demokracji, systemu konstytucyjnego i parlamentaryzmu“ oraz o potrzebie **„takiej formacji partyjnej, któraby umożliwiła organizację wszystkich dodatnich sił narodu jugosłowiańskiego w całem państwie“.**

Do partji muszą wstąpić wszyscy, którzy podzielają zasady reżimu politycznego bez różnicy pochodzenia plemiennego, wyznania i dawniejszej przynależności partyjnej.

Ma to więc być coś w rodzaju naszej sanacji. Oczywiście ogromna większość społeczna odnosi się krytycznie do tego tworu.

Przesilenie gabinetowe w Austrji.

Rząd Burescha podał się do dymisji głównie z powodu pojawienia się wniosku o natychmiastowe rozwiązanie parlamentu i przeprowadzenie nowych wyborów. Rząd sprzeciwiał się temu wnioskowi twierdząc, że różne ważne sprawy finansowe nie mogą być załatwiane przez gabinet znajdujący się w stanie dymisji i w okresie wyborczym. Okazało się jednak, że wniosek o rozwiązanie parlamentu mógłby mieć duże szanse. Nadspodziewanie za rozwiązaniem parlamentu oświadczyli się socjaliści licząc widocznie na to, że w razie osłabienia chrześcijańsko-społecznych przez hitlerowców oni ujęliby władzę w swe ręce. Zachowanie się innych stronnictw robiło wrażenie, że wzamian za odrzucenie wniosku o rozwiązanie parlamentu chcą coś wytargować. Tak też zrozumiał to kanclerz Buresch i podawszy się do dymisji rozpoczął rokowania z partją wielkoniemiecką. Do tej pory układy nie dały żadnego rezultatu. Wielkoniemcy chętnieby przyjęli nowe względnie ważniejsze teki w rządzie, ale z drugiej strony odstrasza ich to, że gabinet musiałby przeprowadzić niepopularne oszczędności, n. p. redukcję płac. Podobne wątpliwości ma Heimatblock, grupa również niewielka, ale potrzebna rządowi przy głosowaniach.

Jeśli przesilenie gabinetowe potrwa przez czas dłuższy, to ewentualne nowe wybory do parlamentu odbędą się najwcześniej w jesieni.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzeczplitej

Obchód Imienin Księdza Prymasa.

Dnia 6 bm. w pałacu prymasowskim w Poznaniu zebrało się duchowieństwo z kapitułą katedralną i kolegjalną na czele, by złożyć życzenia Dostojnemu Solenizantowi, J. Em. Ks. Kardynałowi, Prymasowi Augustynowi Hlondowi. W imieniu zebranych przemówił Ks. Prałat Ruciński, wyrażając Księdzu Prymasowi wdzięczność za Jego pracę dla dobra Kościoła i Ojczyzny oraz składając wyrazy hołdu i miłości. W odpowiedzi Ks. Prymas dziękował za objawy szczerego przywiazania, wzywając duchowieństwo do dalszej ofiarnej pracy dla najświętszych ideałów. (KAP).

Hasła i czyny Polskiego Czerwonego Krzyża.

Dorocznym zwyczajem Polski Czerwony Krzyż urządza swój „Tydzień“ propagandy, jaki w roku bież. przypada w okresie od **10 do 16 maja.** Zasadniczym celem tego „Tygodnia“ jest zapoznanie całego społeczeństwa z działalnością tej wysoce pożytecznej instytucji, której statutowo określone zadania wypływają z potrzeb społecznych i państwowych, jakie wywołuje wojna lub klęski żywiołowe i społeczne.

Zwłaszcza chwila bieżąca. kiedy to z jednej strony rozmaite klęski z bezrobociem na czele przybierają groźne i niepokojące objawy, z drugiej zaś niepewne jutro wciąż straszy nas możliwościami wybuchu klęski najstraszniejszej, jaką jest wojna. — zwłaszcza obecnie każdy winien sobie uświadomić, że rozwój Czerwonego Krzyża jest istotną gwarancją i zabezpieczeniem podczas katastrofy.

Polski Czerwony Krzyż: szkoli i organizuje kadry drużyn ratowniczych. zastępy sióstr pielęgniarek i personel pomocniczy; gromadzi sprzęt i materjały, niezbędne dla akcji ratowniczej; utrzymuje i prowadzi szpitale. sanatorja, schroniska i szereg innych zakładów leczniczych i dobroczynnych; rozwija pomoc uwięzionym i zesłanym do Rosji Sowieckiej; uruchamia akcję ratowniczą dla ludności. dotkniętej klęskami i chorobami; naucza praktycznego stosowania higieny i zdrowia: krzewi hasła humanitarne wśród młodzieży w życiu społecznem i w stosunkach międzynarodowych.

Nikt przeto nie może pozostać obojętnym wobec potrzeb Polskiego Czerwonego Krzyża. który realizuje tak poważne zadania.

Odszkodowanie przyznane po 20 latach.

W Warszawie zakończona została interesująca sprawa sądowa o odszkodowanie pomiędzy ministerstwem komunikacji a niejakim Adolfem Lewandowskim, który **przed 20 laty w roku 1912, bawiąc się jako dziecko na torze kolejowym b. kolei nadwiślańskiej uległ okaleczeniu.** Należy zauważyć, że dzieci bawiły się wskakiwaniem na stopnie przejeżdżającego wolno pociągu towarowego i zeskakiwaniem z nich, czemu nikt nie przeciwdziałał Skarga ojca poszkodowanego dziecka przechodziła rozmaite koleje. wreszcie doszła do sądu najwyższego, który orzekł, że w przypadkach objęcia przez państwo polskie przedsiębiorstw, prowadzonych przez b. władze zaborcze lub okupacyjne, państwo polskie przyjmuje również odpowiedzialność w stosunku do osób poszkodowanych. Po 20-tu latach procesowania się Adolf Lewandowski **otrzymał przyznaną mu przez sąd sumę przeszło 4.000 zł.**

—:o:—

60 OSÓB ARESZTOWANO ZA PODRABIANIE PIENIĘDZY. Afera fałszerska w Warszawie, o której już donosiliśmy, zatacza coraz szersze kręgi. Liczba osób aresztowanych w związku z podrabianiem 5-cio, dwu i 20-złotówek dochodzi do 60 osób. Wykryta fabryka posiadała urządzenia techniczne stojące na niezwykle wysokim poziomie. **Falsyfikaty były podrobione tak znakomicie, że niepodobna je było odróżnić od pieniędzy prawdziwych.** Dziennie wyrabiali fałszerze około 650 sztuk falsyfikatów.

PIORUN UDERZYŁ W GRUPĘ WŁOŚCIAN. Onegdaj przeszła nad Stryjem i okolicą silna burza połączona z ulewnym deszczem i piorunami. W Bratkowicach koło Stryja uderzył piorun w stojącą obok chaty grupę włościan, wskutek czego **5 osób odniosło silne obrażenia na całem ciele.**

Nowa dzielnica studencka w Paryżu.

Wyrosła ona na krańcach Paryża, w pobliżu końcowej stacji metro przy Porte d' Orleans, wzdłuż parku Montsouris, w najzdrowszej okolicy olbrzymiego miasta.

Siedem lat temu, w 1925 roku, ofiarował Sorbonie miljoner, znany przemysłowiec, Deutsch de la Meurthe, dziesięć miljonów franków na cel budowy gmachu, w którym mogłoby się ulokować za tanie komorne **350 studentów z niezamożnych rodzin francuskich.** W piętnaście miesięcy później nabył zarząd miejski Paryża 28 ha gruntów przy bulwarze Jourdan, na którym obecnie, po siedmiu latach budowy, **wznosi się dwadzieścia gmachów,** zawdzięczających swe istnienie fundacjom różnych krajów, których synowie studjują w stolicy Francji. Uniwersytet paryski jest bowiem największym w Europie ośrodkiem studenckim. W 1925 roku liczba zapisanych na Sorbonę studentów wynosiła 11.000 osób obojga płci, w tem 1.100 cudzoziemców, **dzisiaj zaś ogólna liczba studentów sięga 22.000 osób,** w tem 3.300 cudzoziemców.

Nowe gmachy wybudowane są prawie wszystkie w stylu modernistycznym, posiadają dużo światła, powietrza, mieszczą obszerne sale gimnastyczne, czytelnie. jadalnie. zaopatrzone są w łazienki. baseny kąpielowe, słowem we wszystek **komfort, jaki niesie za sobą nowoczesna hygjena.** Odbiegają one jako locum studenckie o sto mil od tych małych, brudnych i ciemniawych pokoików na piątem czy szóstem piętrze kamienic czynszowych w dawnem Quartier Latin. Komorne za widny, czysty pokój z prawem używalności łazienki wynosi 200 franków miesięcznie we wszystkich gmachach. Oprócz dwóch budynków przeznaczonych dla studentów Francuzów. wszystkie pozostałe, w liczbie 18-tu wznoszące się na terytorjum dzielnicy studenckiej, należą do krajów, które je ufundowały dla swych rodaków-studentów. Tak więc wykończa się już gmach fundacji greckiej, który pomieści po wykończeniu 50 studentów Greków. Holandja posiada tu gmach ostatni krzyk modernizmu cały ze szkła i betonu, liczący 100 pokoi mieszkalnych. Do końca lata będzie wykończony pawilon Indochin, z fundacji rządu francuskiego. mającej pomieścić setkę studentów, pochodzących z Annamu i Tonkinu. Własne pawilony. już zamieszkane, posiadają: Kuba. Hiszpania (150 pokoi). Argentyna (75 pokoi). Stany Zjednoczone (275 pokoi). Kanada (200 pokoi). Szwecja (40 pokoi). Japonja (100 pokoi). Anglja (300 pokoi), Belgia (50 pokoi). **Polska, Czechosłowacja i Norwegja nie przystąpiły jeszcze do budowy własnych gmachów na zarezerwowanych dla nich terenach.**

Or.

Proces P. P. S. lewicy w Warszawie.

W warszawskim sądzie okręgowym rozpoczął się we wtorek wielki proces polityczny przeciwko działaczom PPS lewicy, uznanej za komunizującą i nielegalną. Na ławie oskarżonych zasiadają 22 osoby. Akt oskarżenia zarzuca wszystkim **akcję antypaństwową, zmierzającą do obalenia drogą rewolucji ustroju państwowego i społecznego,** prowadzenie agitacji w myśl doktryny komunistycznej i popieranie wywrotowej działalności komunistycznej partji przez podporządkowanie się jej wpływom. W tym względzie oskarżenie powołuje się na układ pomiędzy delegatami PPS lewicy a przedstawicielem komunistycznej partji. **Komuna przyznała PPS lewicy subwencję finansową,** któ ra wynosiła miesięcznie od 4 do 5 tysięcy. Na akcję wyborczą w 1928 roku wypłacono z pieniędzy komuny 14.000 złotych. Jednym z założycieli PPS lewicy był **osławiony Czuma,** którego sąd w Sosnowcu skazał na więzienie za wrogą dla państwa działalność. **Obecnie Czuma należy do sanacji.** Niektórzy z oskarżonych odbywali już kary za działalność antypaństwową, a są między nimi i tacy, którzy skazani byli za pospolite przestępstwa kryminalne, jak kradzieże. Proces rozpisany jest na 6 dni.

Walka wśród hodurowców w Zamościu

Do Zamościa przybył w tych dniach „biskup“ hodurowski **Grochowski,** by przeciągnąć na swą stronę hodurowców zwolenników Farona. Charakterystycznem jest, że Grochowski chciał agitować w miasteczku, które uważa Farona za swą „ostoję“. Zebranie miało się odbyć w sali teatru komunalnego. W czasie „obrad“ przyszło do awantury między „prawowiernymi“ a „odszczepieńcami“, tak, że zajście musiała zlikwidować policja. Zgromadzenie zostało rozwiązane.

—o—

PRZYJAZD DELEGACJI FASZYSTÓW. We wtorek przybyła do Polski delegacja włoskiego Związku Narodowego Ochotników Wojennych pod przewodnictwem pos. E. Coselschie'go Powitanie gości nastąpiło na stacji kolejowej w Zebrzydowicach, gdzie ich oczekiwali przedstawiciele związku legjonistów. Na dworcu zgromadzili się „Strzelcy“, „Legjoniści“ i delegacje „Zw. Podoficerów rezerwy“. Gości przywitał gen. Galica. Po kilkuminutowym postoju pociąg ruszył do Katowic. gdzie gości powitał wicewojewoda imieniem ziemi śląskiej. Po odegraniu hymnów włoskiego i polskiego, goście udali się w drogę do Warszawy.

—oOo—

Z ruchu Ch. D. w Samborszczyźnie.

Dn. 1 maja br. odbył się w **Starym Samborze** publiczny wiec, zwołany przez organizację Ch. D. Zebranie zagaił i przewodniczył Ks. Kanonik **Bratkowski.** Poseł Stefan **Bryła** w dłuższem przemówieniu przedstawił gospodarcze i polityczne położenie państwa, poczem wywiązała się bardzo długa i ożywiona dyskusja, po której wyrażono votum zaufania p. posłowi.

Następnego dnia odbyły się również publiczne wiece w **Czerchawie i Olszaniku,** na których pos. **Bryła** omówił sytuację oraz przedłożył sprawozdanie sejmowe.

Wieczorem dnia tegoż odbyło się uroczyste święcone w sali Ch. D. w **Samborze.** Poświęcił i przemówienie wstępne wygłosił Ks. Kan. **Ziajka,** następnie przemawiali pos. **Bryła,** p. **Szafran, p. Michel,** p. **Siwek** i wielu innych. — Święcone przeciągnęło się długo w noc.

Z całego świata.

Prześladowanie chrześcijan w armji czerwonej.

Prasa bułgarska zamieszcza na podstawie informacyj otrzymanych od zbiegłego do Bułgarji żołnierza armji sowieckiej opis prześladowań jakim podlegają w armji czerwonej żołnierze-chrześcijanie. Z chwilą, gdy rekrut stanie przed komisją poborową, poddany zostaje ścisłej rewizji. Jeżeli znajdą przy nim krzyżyk lub medalik. los jego jest przesądzony. Przez cały ciąg służby wojskowej prześladowany jest z wielką perfidją, upokarzany i wyśmiewany na każdym kroku. Zmusza się go do wysłuchiwania wykładów antyreligijnych, a jeżeli w wierze swojej nie zachwieje się wysyła się go na ciężkie roboty do okolic, gdzie będzie musiał cierpieć głód. chłód i dalsze prześladowanie. Mimo to wielu bardzo żołnierzy trwa przy wierze swych przodków. z utęsknieniem wyczekując lepszego jutra. (KAP.)

(KAP).

—:oOo:—

POWIETRZNA PIELGRZYMKA DO ZIEMI ŚWIĘTEJ. Z Rzymu donoszą, że na wrzesień b. r. projektowana jest pierwsza powietrzna pielgrzymka do Ziemi Świętej. Pielgrzymka, organizowana przez Stowarzyszenie Pielgrzymów Rzymskich, uda się do Palestyny z Brindisi przez Ateny, Rodos i Cypr. (KAP).

PIORUN UDERZYŁ W SAMOLOT. Wielki samolot „Horatius“, pełniący służbę na linji Londyn—Paryż został uderzony przez piorun w chwili, gdy znajdował się nad Tonubridge. Aparat radjowy samolotu uległ zniszczeniu. szyby w kabinie zostały rozbite, dwa śmigła zaś uszkodzone. Nikt z pasażerów, ani też załogi nie doznał szwanku. Pilot zawrócił natychmiast i wylądował na lotnisku w Croydon, gdzie pasażerowie przesiedli się w drugi samolot. który odleciał do Paryża.

Śnieg w Karkonoszach.

Donoszą z Pragi. że w Karkonoszach na granicy czesko-niemieckiej spadł ubiegłej nocy **śnieg, pokrywając góry i niziny warstwą grubości 10 cm.** W górach zanotowano dziś rano **8 stopni mrozu.** W nizinach temperatura spadła do 2 stopni poniżej zera.

—oo—

OCALONE JASKÓŁKI WRACAJĄ DO WIEDEŃCZYKÓW. Jak wiadomo, w jesieni zeszłego roku wskutek nastania nagle silnych mrozów. dziesiątki tysięcy ciągnących na południe jaskółek uległo częściowemu zamarznięciu. Dzięki inicjatywie austrjackiego towarzystwa ochrony zwierząt, przewieziono jaskółki samolotami do Włoch. **Wiele z tych ptaków naznaczono obrączkami, umieszczonemi na nóżkach.** I oto teraz, po powrocie jaskółek z południa, okazało się. że wróciły i uratowane w ubiegłym roku ptaki. które można łatwo poznać właśnie po obrączkach. Zwłaszcza w okolicy Wiednia zaobserwowano wiele tych jaskółek.

NIEZWYKŁY ZAKŁAD. Między dwoma kupcami w amerykańskiem mieście Luizjanie stanął niezwykły zakład. Treścią zakładu było pytanie: Czy państwowy budynek w Luizjanie będzie stał jeszcze na dzisiejszem miejscu za lat 500, a więc w roku 2432? Jako wkładkę złożyli obydwaj po dwa i pół dolara w banku narodowym. Mają oni nadzieję. że z tych pięciu dolarów urośnie w ciągu 500 lat miljonowy kapitał. Wypłata tej sumy ma nastąpić spadkobiercom tego. który wygra zakład.

ZREFORMOWANA WALKA BYKÓW. Reforma, jaką wprowadził rząd hiszpański w sposobie prowadzenia walk byków, ocaliła w ciągu ubiegłego roku życie 18.000 koni. Reforma polega na tem. że odtąd pikadorom wolno dosiadać koni. których boki i brzuch zabezpieczone są materacykami od uderzeń rogów byka. Na reformę tę narzekają jednak handlarze starymi końmi, którzy zbywali w wielkich ilościach niezdatne szkapy aranżerom walk byków.

W POSZUKIWANIU KATA. Od kilku tygodni wakuje w Budapeszcie stanowisko „królewsko-węgierskiego wykonawcy wyroków“ — a więc kata. Do konkursu na tę intratną posadę rządową stanęły 153 osoby. Między kandydatami znalazły się **trzy kobiety:** 50-letnia siłaczka, bokserka i cyganka.

Jak zginęli czterej synowie Doumera.

Francuzi nazywali Pawła Doumera prezydentem. „który się nigdy nie uśmiechał“. Istotnie uśmiech na twarzy tego dostojnego starca nie pojawiał się nigdy. Zbyt bowiem głęboką ranę nosił w sercu, by móc się śmiać. Tym dramatem Prezydenta Doumera była śmierć czterech jego synów na wojnie.

Pierwszy poległ **Andrzej Doumer, porucznik 8 pułku artylerji.** Stało się to zaraz na początku wojny w dn. 24 sierpnia 1914. Gdy kula niemiecka przecięła pasmo jego życia, liczył niespełna lat 25.

Drugim był **Rene Doumer.** Będąc **kapitanem** 2-go batalionu strzelców pieszych stracił nogę. Nie korzystał jednak z praw inwalidy, lecz ukończył kurs pilotażu i został lotnikiem. — **W służbie lotniczej odznaczył się niezwykłem męstwem.** Zginął w walce dn. 26 kwietnia 1917 r.

Trzecim był **Marcell Doumer, inżynier,** początkowo kapitan 20 pułku strzelców konnych, później przeniósł się śladem brata do lotnictwa. Zginął na parę miesięcy przed zakończeniem wojny, w dn. 28 czerwca 1918 r.

Czwarty i najmłodszy z braci zmarł już po skończonej wojnie **skutkiem ran i zatrucia gazami.**

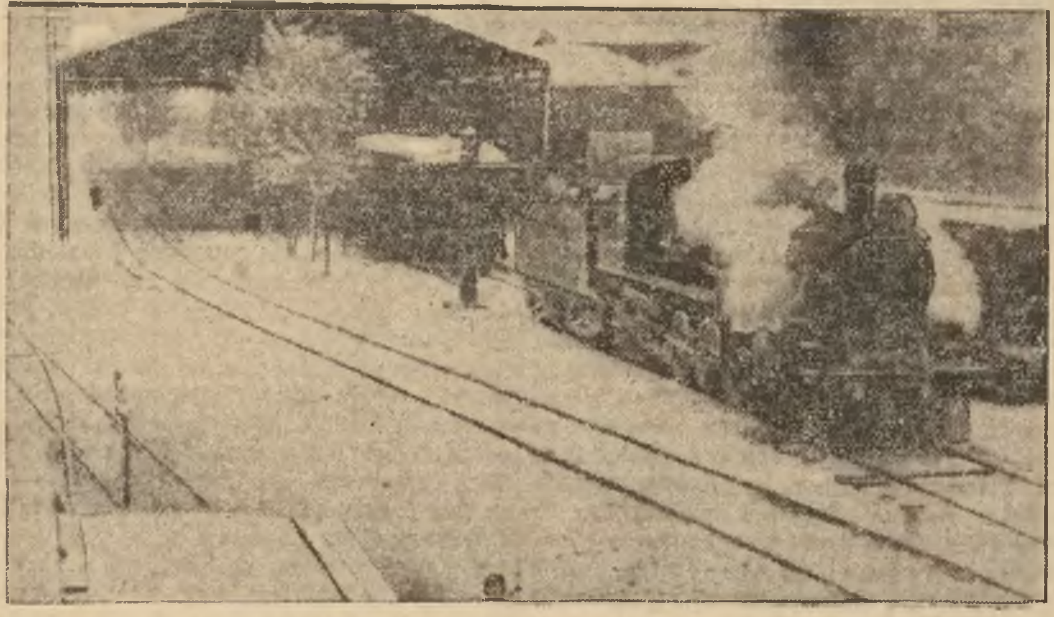
Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Sala sądowa w pałacu sprawiedliwości



w miejscowości Bastia na Korsyce, gdzie zawalił się sufit w czasie rozprawy. 17 osób, jak już donosiliśmy, zostało wtedy zabitych.

Po wybuchu wulkanów w Ameryce.



Zdjęcie przedstawia dworzec kolejowy w Curico (Chile). Wydaje się, że to krajobraz zimowy, a tymczasem biała warstwa, pokrywająca ziemię, to pył wulkaniczny, który spadł na przestrzeni setek kilometrów, pod czas wybuchu wulkanów w Kordyljerach.

Choroba górska.

III. Wraz z postępującem, coraz przykrzej szem odczuwanem przez ustrój na wielkich wyżynach niedostatku tlenu stopniują się i mnożą objawy słabnięcia fizjologicznych czynności. Zespoły ich składają się na wcale znamienny obraz nieprawidłowego stanu, od bardzo dawna nazwą **choroby górskiej**, pojmowanej już w końcu XVI-go wieku przez podróżnika po Ameryce Południowej i po Andach, Jezuitę Józefa Acosta'ę w dziele z opisem odbytych podróży z r. 1590, a więc jeszcze w tych czasach, kiedy fizyka nie znała barometru i ciśnienia barometrycznego, jako skutek działania bardzo lekkiego i przenikającego powietrza wysoko położonych wąwozów i przełęczy górskich.

Zapadanie na chorobę górską, względnie wyniosłość terenu, na której zjawiają się oznaki chorobliwego stanu, zależą zasadniczo od stopnia żżycia się z górami. Autochtoni wysokogórskich okolic gorącej strefy Azji i Południowej Ameryki mogą przebywać bądź stale, bądź też przez dłuższe okresy czasu na wysokości około 5.000 m. n. p. m., najwyższych zamieszkałych jeszcze rejonów, i czują się tam zupełnie dobrze. Ich narząd oddechowy i narząd krążenia oraz krwinki czerwone posiadają taką strukturę i takie wegetatywne nastrojenie, że w rozrzedzonem powietrzu nie wysilają się zupełnie i spełniają swoją pracę z takim samym nakładem, fizjologicznej energji, jak się to dzieje u ludzi z równin w powietrzu nierozrzedzonem, o ciśnieniu jednej atmosfery, lub nie o wiele niższem. Francuski podróżnik z pierwszej połowy XIX-go wieku, d'Orbigny, opowiada w opisie swojej podróży po Ameryce Południowej, wydanym w roku 1839, że i on sam i przewodnicy doznawali na wysokości 4.500 metrów n. p. m. przy przekraczaniu jednej z andyjskich przełęczy w Boliwji w drodze do La Paz bardzo przykrych dolegliwości z powodu choroby górskiej. Cierpiały na nią także konie i pies. Tem większe zdziwienie wywołał widok dwóch Indjan boliwijskich, spotkanych po drodze, którzy jako posłańcy z wielką szybkością szli do swojego celu, wspinali się bez widocznego wysiłku na skalne zwały i przekraczali je z łatwością.

Przy odpowiedniej konstytucji, można przez długie bytowanie w górach na znacznej wysokości osiągnąć bardzo znaczny stopień aklimatyzacji, a wraz z nią odporność wobec niedobrych wpływów bardzo rozrzedzonego powietrza. Za przykład mogą tu służyć bracia v. Schlagintweit, którzy w Himalajach przypadłości górskiej choroby doznawali dopiero na wysokości 5000 metrów nad poziomem morza i to w bardzo łagodnej postaci. Inny podróżnik, Güsseffeld, odczuwał w drodze na szczyt Aconcagua w Andach chilijskich, sięgający 7.000 metrów n. p. m., lekkiej duszności dopiero na wysokości 6.000 m. n. p. m. t. zn. w powietrzu o ciśnieniu 380 mm. Hg., czyli prawie dokładnie o połowę rzadszem, aniżeli na poziomie morza. Ustroje zdolne do równoważenia aż tak wielkiego niedostatku tlenu przez serce, płuca i krew, należą wszakże do wielkich wyjątków.

Podobne wyjątki zdarzają się po wprost przeciwnej stronie jako przykłady nazbyt wielkiej drażliwości wobec rzadszego powietrza. U osób które ich dostarczają, starczą już wzniesienia 1000 — 2000 m. n. p. m. dla powstawania oznak choroby górskiej, względnie wyraźnego nieznoszenia podniebia z rozrzedzonem powietrzem. Poza wyjątkami, tak w jednym, jak, w drugim kierunku znoszą ludzie zdrowi rozrzedzenie powietrza bez chorobliwych objawów przeciętnie do wysokości 3.000 m. n. p. m. Młodzi i szczupli znoszą je łatwiej i lepiej, aniżeli starsi i zażywni. Znaną jest także rzeczą, że w Himalajach i w Andach, w strefie gorącej, sięga się znacznie większe wzniesienia bez doznawania chorobliwych przypadłości, aniżeli np. w Alpach. Dzieje się tak, przynajmniej w pewnej mierze, może dlatego, że wyprawy w góry Azji i Ameryki Południowej są o wiele łatwiejsze, bo odbywa się je przez bardzo znaczną część drogi na grzbiecie zwierząt, a stopniowe posuwanie się w górę, trwające względnie dość długo, stwarza bardzo dogodną sposobność do powstania w ustroju przemian aklimatyzacyjnych.

Cyfra 3.000 m. n. p. m., określona jako granica, na której u wszystkich niezaaklimatyzowanych podróżników zaczynają się zjawiać oznaki choroby górskiej, dotyczy zasadniczo Alp, po części także gór kaukazkich. W Andach leży ta granica wyżej, na wysokości 4.000 m. n. p. m., w Himalajach nawet na wysokości 5.000 metrów n. p. m.

Na wyniosłych poziomach cierpią skutkiem rozrzedzenia powietrza nietylko ludzie. Na chorobę górską zapadają także zwierzęta pociągowe, konie, muły, osły i woły, w Azji wielbłądy, oraz zwierzęta domowe, psy i koty. Lepiej odżywionym zwierzętom dzieje się zawsze gorzej, aniżeli chudym; niezbyt rzadko nie wytrzymują zupełnie pracy na znacznych wysokościach i giną, jeżeli się im nie ulży i nie zdejmie z nich ciężaru.

PROF. DR. LUDOMIL KORCZYŃSKI.

Sport.

Walki o puhar Davisa.

Wyniki rozegranych do tej pory spotkań tenisowych o puhar Davisa, przedstawiają się następująco: Stany Zjedn.—Kanada 5:0, Węgry—Finlandja 5:0, Szwajcarja—Belgja 5:0, Japonja—Grecja 5:0, Monaco—Norwegja 5:0, Austrja—Czechy 3:2. Niemcy—Indje 3:0.

Niedyskretne pytanie.

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy list następującej treści:

„Kochany „Głosie Narodu“!

Uprzejmie proszę o danie mi odpowiedzi, gdzie może zakupić bilet w „przedsprzedaży“ sportowiec, który do „żydowskiego“ sklepu nie wstępuje.

K. S. „Cracovia“ widocznie jest już zupełnie zjudaizowany, skoro nie daje biletów do „przedsprzedaży“ w sklepach katolickich, lecz tylko wyłącznie żydowskich.

Zapytujemy się, czy jest możliwe, by na „match Makkabiady“ sprzedawano bilety tylko w sklepach katolickich?

Polacy Sportowcy winni to wziąć pod uwagę“.

——oo——

Wodzinowski.

IMPRESJE.

Podłożem sztuki jest uczucie, a ono nie jest ani nowe, ani stare. Estetyczny ten pewnik wyłonił się w mych myślach, jako wypadkowa wrażeń, wywołanych 40-letnim dorobkiem mistrza Wodzinowskiego. I dziwnym zbiegiem kojarzących się myśli, kiedy wsłuchiwałem się w melodję skrzypek, na których wędrowni grajkowie przed zajazdem nucili coś „na swojską nutę”, gdy w ciszy słonecznego południa słuchałem wraz ze spoczywającymi żniwiarzami muzyki świerszczów w trawie, przypomniał się mej pamięci jeden z najpiękniejszych wierszy, jakie wyśpiewała najmłodsza Polska, grając na harfie najgłębszego uczucia ludzkiego, hymn do matki ziemi i snując rozrywającą za nią serce ludzkie tęsknotę.

„O ziemio moja ziemio za tym górskim garbem,
„malowana wymyślnie każdą niemal farbą,
„wabiąca dziesiątkami uśmiechów wszak po to,
„by za każdą tęsknotę zapłacić tęsknotą“.

Wiersz Kozikowskiego zmienia się w przecudne barwy palety malarskiej Wodzinowskiego.

Inne okolice kołysały sny i marzenia obu twórców. Kozikowskiemu grały górskie krzesanice, a wiatr halny szumiał po śmigłych smrekowych chojarach, Wodzinowskiemu śpiewały pieśni szerokie łany pszennej ziemi proszowskiej, ale jednemu i drugiemu kolebką ich natchnień twórczych była ta sama ziemia polska, o której jeden z twórców barwnem i lotnem słowem, a drugi kraśną farbą pól i łąk tak ludziom szarym dnia codziennego śpiewa:

„A jednak serce moje zbratało się z Tobą,
„ziemio błogosławiąca w trawę skrytym grobom,
„i każdemu smutkowi i każdej radości
„by związać cień przeszłości z majakiem przyszłości“.

W krainę czarów wiedzie nas mistrz Wodzinowski, a czarem tym, to zaklęta w płótno rzeczywistość polska. Polski lud i polski dwór, utopiony wśród potopu kwiatów i zieleni są tem tworzywem, z którego mistrz Wodzinowski splata swój czarowny wieniec, skrzący się i kraśną wstęgą wiejskiej dziewoji i czepcem strojnym panny młodej i fantastyczną kierezją dorodnego wiejskiego młodziana.

A za tem wszystkiem z poza zielonego listowia sadu, czy lasu, bieleją kolumienki szlacheckiego dworku. Ta nić tradycji, ta łączność duchowa, spajająca w jedno synów tej samej ziemi, to najszlachetniejszy klejnot w twórczości mistrza Wodzinowskiego.

Ale dzień dzisiejszy nie byłby całym, gdybyśmy zapomnieli o tych, którzy ginąc szeptali zbielałemi usty „exoriare ex ossibus nostris ultor“.

I stajemy w cieniach łuków strzelistych Marjackiej świątyni, jednej z najdostojniejszych w Polsce, i schylamy kornie czoła z grupką tych ostatnich, którzy w pamiętnym 1863 roku poszli w las, aby na armaty pójść z fuzją myśliwską, a na bagnety z kijami nieraz wyrwanymi z ogrodzenia, a krwią swoją serdeczną zamanifestować wobec całego świata „e pur si muove“.

Talent jednak mistrza Wodzinowskiego posiada za dużo z życia, a mistrz sam jakkolwiek siwizna dobrze już przyprószyła mu skronie, za bardzo kocha życie, aby zgubić się w rozpamiętywaniach przeszłości.

Przecież ten kogut i ta wiejska gospodyni nietylko grają setnymi barwami, ale tętnią życiem, przecież to uśmiechnięte oczy tej wiejskiej kobiety, ofiarującej może na sprzedaż swojego ulubieńca, oraz władcę podwórzowego śmietniska — czyż nie mówią wyraźnie co dusze tych dwojga bliskich sobie istot nurtuje?

Dygasiński opisujący psią niedolę i dolę znalazł ostatnio towarzysza swej oryginalnej twórczości w Janie Wiktorze opiewającym dzieje koguta, czyż mistrz Wodzinowski, ten kochający świat, ludzi i twory boże człowiek, nie wyczarował również swymi barwami kawałka historji, najwierniejszych przyjaciół człowieka, zwierząt?

Ale i szary człowiek bruku miejskiego, człowiek przykuty dolą swego bytu do ciężkiej taczki codziennego trudu, znalazł w Wodzinowskim swojego piewcę. Wspaniały szlifierz, modele w przedsionku akademji malarskiej w Monachjum, to żywa poezja dnia codziennego, a gdy kiedyś historyk zatrzyma się nad twórczością Wodzinowskiego, to wśród kierunku twórczości malarskiej polskiej, zwanego szkołą monachijską, obok potężnych Gierymskich, obok Jacka Malczewskiego, obok Wojciecha Kossaka, znajdzie się równe miejsce dla mistrza Wodzinowskiego.

Non omnis moriar — to tkwi tak głęboko w duszy człowieka, że za każdą cenę w ten lub inny sposób każdy człowiek dąży do unieśmiertelnienia się. Kiedy człowiek rozpadnie się już w atomy ziemi, chciałby, aby przynajmniej widmo jego obrazu spoglądało na obecność, pragnie tego on sam, pragną jego najbliżsi. I stąd portret, a portret to również część historji kultury narodu, to najistotniejszy może rys obyczajowy danej epoki. Tak też pojęty portret daje nam mistrz Wodzinowski, a że rysunkowo świetny, że z portretów jego spoglądają żywi ludzie, że to są ludzie, którzy mówią za swoją epokę, w której żyli, czy żyją, to jeden również liść wawrzynu, które teraźniejszość i potomność składają u stóp mistrza.

Jesteśmy narodem, który w dużej mierze ciągle żyje i zespala się z przeszłością. Cudna królewska i rycerska Polska, Kirchholm i Cecora, żyją w nas czy chcemy czy nie chcemy, ciągle, a Kraków to, najwspanialsze tło naszych dziejów, każe nam wsłuchiwać się w pieśń przeszłości, w pieśń ziemi polskiej. Żebrakami jesteśmy u progu matki Ojczyzny, a zapatrzeni w dostojną królewską jej przeszłość, pracujemy trudem dnia codziennego, wykuwając przyszłość dla dalszych pokoleń. Słusznie też najmłodszy poeta chwili obecnej Witold Kasperski sprawę tę odczuł, śpiewając:

„Wgajam się w ciebie ziemio, bom pług,
„przebijam jasny błękit ja — stóg,
„zachodem niebo krwawię,
„zielenię się w trawie
„i śpiewam, śpiewam drzewom
„wiosnę — kwietniową ulewą“

i takim jest mistrz Wincenty Wodzinowski.

Kraków, maj 1932 r. Dr. W. S.

Co słychać w Krakowie.

Środa 11: św. Franciszka de Hiër.
Czwartek 12: św. Pankracego
Czwartek 12: wsch. słońca o godz. 4.19, zach. o 19.34.

—:o0o:—

WYDANIE NADZWYCZAJNE „GŁOSU NARODU“ z wiadomością o wyborze prez. Francji Lebruna ukazało się wczoraj o 6-tej wieczorem. Wydanie to rozeszło się szybko po mieście.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA PREZYDENTA FRANCJI. Towarzystwo Przyjaciół Francji wraz z Kolonją Francuską urządza w piątek dn. 13 bm. o godz. 10-tej rano w kościele Najśw. Panny Marji nabożeństwo żałobne za spokój duszy Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej, ś. p. Pawła Doumera. Wymienione Towarzystwo i Kolonja francuska proszą społeczeństwo krakowskie o liczny udział w nabożeństwie dla zamanifestowania współczucia dla Francji dotkniętej bolesnym ciosem.

WISŁA WZBIERA. Wskutek ostatnich deszczów, stan wody na Wiśle w Krakowie znacznie się podniósł. Rzeka płynie szerokiem korytem tocząc mętne fale, co stanowi kontrast z czystą wodą Rudawy.

WIZYTACJE MINISTERJALNE W INSTYTUCIE ADMINISTRACYJNO - GOSPODARCZYM. W dniach ostatnich dokonana była wizytacja pierwszej w Polsce uczelni na urzędników państwowych — Instytutu Administr.-Gospodarczego w Krakowie. Przeprowadzał ją dyr. depart. Dr. Kaczanowski z dyr. poczt w Krakowie Inż. Gostwickim i dyr. I. A. G. Dr. Wroniewiczem. Wizytowano wydziały pocztowe Instytutu, stworzone z inicjatywy dyr. Gostwickiego. Wizytacje wypadły bardzo pomyślnie. Na konferencji powizytacyjnej z udziałem nacz. Chendyńskiego i Laidlera omówiono możliwości rozmieszczenia absolwentów I. A. G. w urzędach pocztowych oraz pracy I. A. G. na przyszłość.

WALNE ZEBRANIE ZRZESZENIA WŁAŚCICIELI TEATRÓW ŚWIETLNYCH WOJ. KRAKOWSKIEGO odbyło się w Krakowie w lokalu teatru „Bagatela“ przy bardzo licznym udziale właścicieli kin z Krakowa i prowincji. Po wyczerpującej, a chwilami burzliwej dyskusji uchwalono szereg rezolucyj w sprawach podatkowych, cenzuralnych i organizacyjnych. Zarząd ukonstytuował się następująco: prezes Dr. Adam Herman, wiceprezesi: Ks. Edward Lubowiecki i Zygmunt Bleheisen, skarbnik Leon Dihm, sekretarz Leon Śliwiński. Do wydziału weszli nadto pp. Zaleski Stanilaw, Hałasowski Tytus, Węglowski Michał, Gottlieb Leon, Wysogląd Teofil, Stach Stefan i Katz Leopold.

III KADENCJA SĄDU PRZYSIĘGŁYCH. W dn. 1 czerwca rozpocznie się III kadencja sądu przysięgłych. W kadencji tej odbędą się nast. rozprawy: 1 czerwca przeciw Marji Ogarek o dzieciobójstwo, 2 czerwca Sala Leidner o komunizm (werdykt zasądzający sędziów przysięgłych został na poprzedniej rozprawie zawieszony przez trybunał), 3 i 4 czerwca Jan Mastelarz o zabójstwo, 6-go Władysław Grzesiak o morderstwo, 7-go Wiesław Copkiewicz o zabójstwo i 8-go Hacięj i tow. o rabunek.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr; śmietana kwaśna 1.40—1.60 zł; ser zwyczajny 1 kg. 1.20—1.60 zł; masło deserowe 4.80—5 zł; kuchenne 4.20—4.40 zł; jaja świeże sztuka 7—8 gr; buraki ćwikłowe 1 kg. 10—15 gr; marchew 15—20 gr; cebula 65—80 gr; pietruszka 35—40 gr; rzodkiewka wiązka 25—50 gr; selery 1 kg. 45—50 gr; sałata sztuka 15—35 gr; ogórki 1 kg. 3—3.20 zł; kury sztuka 3—6 zł; kurczęta para 3—5 zł.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM napił się esencji octowej Józef Marek (lat 33) z Siepravia w pow. myślenickim. Lekarz Pogotowia przepłukał żołądek desperatowi, poczem przewiózł go do szpitala.

SPADŁA CEGŁA NA GŁOWĘ robotnika Kęska i ciężko go zraniła. Wypadek miał miejsce na Alei Krasińskiego, gdzie znajduje się w budowie dom III-piętrowy. Rannym zajął się lekarz Pogotowia.

POTRĄCONY PRZEZ WÓZ Na ul. Kalwaryjskiej koło Zakładu Matecznego, wóz parokonny potrącił Ozjasza Ferbera w chwili, gdy ten wsiadał do tramwaju. Ferber upadł na bruk i ciężko się skaleczył. Ofiarą wypadku zajął się lekarz Pogotowia.

KRWAWA BÓJKA. W lucie szkła przy ul. Lipowej 3, podczas pracy przyszło do bójki między dwoma pracownikami, podczas której 18-letni Stefan Gastoł został ugodzony nożem w głowę i dotkliwie pobity. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

POMYSŁOWY PINKUS W POTRZASKU. Policja przytrzymała zgnięcia kieszonkowca lwowskiego Feinsilbergera Pinkusa Arona (lat 26), bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, za kradzież kieszonkową, popełnioną w gmachu P. K. O. na szkodę Süsskinda Henryka. W szczególności Feinsilberg obserwował w gmachu P. K. O. poszczególne osoby podejmujące gotówkę i niespostrzeżenie operował po kieszeniach. Przytrzymany na gorącym uczynku wraz z kwotą świeżo podjętą przez Süsskinda, oddany został sądowi śledczemu.

POŻAR. Wczoraj w południe wybuchł pożar w domu przy ul. Nadwiślańskiej 21. Ogień powstał w kuchni od węgla, który wypadł z pieca. Straż wyrąbała część podłogi i ogień ugasiła.

Doniosłe znaczenie akcji charytatywnej.

Walne Zebranie Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie. — Przemówienie Księcia Metropolity.

W ub. Piątek odbyło się w obecności Ks. Metropolity Sapiehy doroczne zgromadzenie Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie, instytucyj założonych z końcem XVI wieku przez X. Piotra Skargę w tej intencji, by niosły one pomoc wstydzącym się żebrać, po zbadaniu ich potrzeb przez wizytatorów Arcybractwa. W szczególności zaś Bank Pobożny, ta „komora potrzebujących“ jak go nazwał X. Skarga, Bank udzielający bezprocentowych pożyczek pod zastaw fantów klejnotowych i sukiennych, był pierwszą tego rodzaju chrześcijańską instytucją w Europie.

Dzisiaj, po przebytym okresie inflacji, której skutki dotąd Arcybractwo Miłosierdzia oparte na fundacjach oraz Bank Pobożny silnie odczuwają, oraz w dobie ogólnego kryzysu gospodarczego i zubożenia społeczeństwa — działalność tych instytucyj natrafia na poważne trudności. Przedstawił ją w sprawozdaniu starszy Arcybractwa Ks. Infulat Kulinowski, apelując do społeczeństwa o wstępowanie w szeregi tego stowarzyszenia i poparcie tą drogą jego celów i zadań. Arcybractwo zdołało w roku ub. przeprowadzić skutecznie obronę swej niezależności od czynników z zewnątrz. Przedkładało ono zawsze lojalnie władzom administracyjnym sprawozdania ze swej działalności i relacje o dokonywanych zmianach swych władz, czynniki te jednak zaczęły w wykonaniu instrukcji z góry wkraczać tak drobiazgowo w działalność towarzystwa i krępować ja nakazami tak biurokratycznych manipulacyj, że wykonanie tego wymagałoby zatrudnienia specjalnego i płatnego aparatu biurowego. Arcybractwo, którego organa pracują całkowicie bezpłatnie, nie mogło na takie cele asygnować funduszów, by nie uszczuplać i tak skromnej gotówki, przeznaczonej na swe statutowe zadania. Odniesiono się ze skargą do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który przyznał słuszność Arcybractwu i wyrokiem swym uchylił ingerencję czynników administracyjnych.

Po sprawozdaniu kasowem i dokonaniu wyboru Zarządu, wygłosił przemówienie Ks. Metropolita podkreślając znaczenie akcji charytatywnej w dzisiejszych czasach. Akcję tę, zaznaczył — winien cechować rozumny i należyty postęp, winna być ona dostosowaną do nowych potrzeb zadań.

Miłosierdzie jest rzeczą szczególnie ważną. Gdy komunizm się szerzy — to my musimy wspomaganiem się jedni drugich przeciwdziałać destrukcyjnym prądom. Miłosierdziem możemy świat uzdrowić, świat w którym nie ma tej miłości, ale podejrzywanie i szkodzenie jeden drugiemu. Dla propagandy miłości bliźniego, dla miłości Boga starajmy się, by liczba członków stowarzyszeń mających miłosierdzie na celu — wzrastała.

—o—

Rząd cofnął kredyty na utrzymanie Kopca Kościuszki.

Komitet wprowadza opłaty 5 groszowe za wstęp na Kopiec.

Onegdaj odbył Komitet opiekujący się Kopcem Kościuszki posiedzenie, przy licznym udziale nowoprzybyłych członków, a pod przewodnictwem Dra St. Skrzyńskiego. Dr. Klemens Bąkowski zdał sprawę ze stanu funduszów jakiemi rozporządza Komitet i ze stanu sprawy opieki nad Kopcem. W roku sprawozdawczym sprawy te przyjęły dla Kopca niepomyślny obrót. Rząd bowiem, który na mocy kontraktu z roku 1924 zawartego z Komitetem zobowiązał się potrzebne na ten cel kredyty wstawiane corocznie do budżetu Min. spr. wojsk., w r. 1931 kredyty te skreślił a na rok 1932 nie wstawił żadnej kwoty.

Starania prez. Rollego by kredyt narazie nawet w szczuplych ramach został wstawiony do budżetu Min. Rob. Publ. czy Oświaty (pomniki) nie wydały owoców, z powodu życzenia rządu by w preliminarzu nie były czynione o ile możności żadne poprawki. Sprawozdanie zostało uzupełnione relacją płk. Doskoczyńskiego, że Kopiec wymaga z powodu działań atmosferycznych i niszczących wybryków publiczności koniecznych robót i stałego dozoru.

Komitet po wyczerpującej dyskusji, uprosił grono wybitnych techników, członków Komitetu, by zbadali stan Kopca i zaprojektowali najkonieczniejsze roboty, a wobec wstrzymania kredytów państwowych, postanowił odwołać się do ofiarności publicznej i ustanowił opłatę za wstęp na Kopiec po 5 groszy, a dla wycieczek większych zniżkę do połowy. Również będą wcześnie czynione starania by odpowiednia kwota na utrzymanie Kopca w należytym stanie, została do budżetu państwowego na rok 1933 wstawiona.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE NAUKOWE TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO — odbędzie się we środę 11 bm. o godzinie 8-ej wieczór, w lokalu Towarzystwa ul. Radziwiłłowska 4.

ZDZISŁAW KLESZCZYŃSKI, poeta i felietonista, wygłosi dzisiaj dnia 11 b. m. o godz. 9-tej wieczór w „Bagateli“ odczyt p. t. „Miłość przez duże M i przez małe m“. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela“.

PROGRAM NAUCZANIA KSIĘGOWOŚCI. W piątek 13 b. m. o godz. 19-tej odbędzie się wykład prof. Un. Jag. Dra Lulka p. t. „Program nauczania księgowości wobec postulatów dydaktyki“. — Wykład odbędzie się w Izbie Przem.-Handl. (Długa 1). Wstęp wolny dla wszystkich, goście mile widziani.

PIERWSZY KONKURS RADJOWY DLA MIŁOŚNIKÓW KRAKOWA. W ramach ostatniej gawędy o „Starym Krakowie“ dr. J. Dobrzyckiego, przed mikrofonem krakowskim ogłoszony został temat pierwszego konkursu dla miłośników Krakowa. Temat brzmi: „Dlaczego należy kochać i znać Kraków?“. — Odpowiedzi należy nadsyłać pod adresem Polskie Radjo, Kraków, ul. Basztowa 9 — do soboty dnia 14 maja włącznie. Forma odpowiedzi obojętna: rozwiązania mogą być napisane prozą lub mową wiązaną z tem jednak, iż rozmiarami nie powinny przekraczać 111 słów.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Ulica“ (ceny zniżone).
Czwartek: „Makryna“ (premjera — nowość).
Piątek: „Makryna“ (nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: I. „Odszczepieniec“. II. „Córka Zory“ (Bebe Daniels).
WANDA: „Nenita, kwiat hawanny“.
APOLLO: „Jej Ekscelencja miłość“ (Anna Bella).
SZTUKA: „Zew ziemi“ (Reymonta).
BAGATELA: „Kochanka z Tahiti“ (C. Montenegro).
ADRIA: „Dzwonnik z Notre Dame“ (L. Chaney).
SŁOŃCE: „Pokusy Europy“ (Liljana Harvey, Igo Sym).
UCIECHA: „Godzina z tobą“ (M. Chevalier, Jeanette Mac Donald).

—o—

„TRUBADUR“ Z GOŚCINNYM WYSTĘPEM FRANCISZKI PLATÓWNY. Opera krakowska powtarza w niedzielę 15 b. m. na przedstawieniu popołudniowem, po cenach zniżonych arcydzieło Verdi'ego „Trubadur“, które dzięki swym walorom i dzięki wysokiemu poziomowi realizacji krakowskiej, zyskało sobie na dotychczasowych przedstawieniach duże powodzenie. W przedstawieniu tem wystąpią gościnnie pp.: Franciszka Platówna, znakomita sopranistka opery warszawskiej i lwowskiej, Józef Stępniowski, Stef. Romanowski i A. Mazanek.

JANINA SZMERYKOWSKA-PRYJMOWA, świetna śpiewaczka (mezzo-sopran) wystąpi z recitalem w środę dnia 11 b. m. w sali Bolońskiego. W programie utwory Haendla Sarlatti'ego, Schumanna, Wolffa, Korngolda i in. Przy fortepianie Dr. Nestor Niżankowski. Bilety są do nabycia w składzie fortepianów W. Bolońskiego.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

BIERZMOWANIE W KOŚCIELE OO. FRANCISZKANÓW.

Księża Biskupi będą udzielać Bierzmowania w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie, w następujące dni: dla wszystkich wiernych: w Poniedziałek Zielonych Świąt (16 maja)) i w uroczystość Św. Trójcy (22 maja) o godz. 8-mej rano i 4-tej popoł.; dla uczniów szkół powszechnych: w środę 18 maja o godz. 8½ rano, dla uczniów szkół średnich: we czwartek 19 maja o godz. 8½ rano, dla uczenic szkół powszechnych: w piątek 20 maja o godz. 8½ rano, dla uczenic szkół średnich: w sobotę 21 maja o godz. 8½ rano.

—o—

Jutro premjera „Makryny“ Waśkowskiego.

Jutro t. j. we czwartek pierwsza z premjer autorów krakowskich: Antoniego Waśkowskiego „Makryna“. Interesujący temat z dziejów romantyki polskiej, ukaże się w teatrze Słowackiego w kształcie scenicznym mocno odmiennym od wydania książkowego. Sam autor dokonał układu scenicznego, poświęcając całe wielkie ustępy poetyckie dla osiągnięcia skondensowanej dynamiki zdarzeń scenicznych. W tem ujęciu „Makryna“ będzie sztuką niemal bliską sensacyjnym utworom współczesnym i siłą napięcia dramatycznego zniewoli niezawodnie słuchaczy.

Tytułową postać odtworzy p. Kumina, szatana w kilku różnych wcieleniach p. Karbowski, zarazem reżyser sztuki. Tło dekoracyjne skomponował M. Różański.

Jednocześnie odbywają się próby z ostatniej sztuki laureata państwowej nagrody Karola Huberta Rostworowskiego „U mety“, która ze względu na zwykły zjazd świąteczny do Krakowa, grana będzie natychmiast po premjerze „Makryny“.

Śmierć od pioruna.

Wczoraj około godz. 14-tej piorun uderzył w wóz, pod którym schronili się przed deszczem Józef Leśniak (lat 66), Marja Piwowarczyk (lat 40), Anna Lenartowa (lat 18) i Jan Leśniak (lat 18), wszyscy rolnicy z Kornatki pow. myślenickiego. Wskutek uderzenia pioruna, Leśniak Józef poniósł śmierć na miejscu, reszta zaś odniosła ciężkie obrażenia.

Zamach czy przypadek.

Nocy ubiegłej niewyśledzeni narazie sprawcy oddali strzały rewolwerowe przez okno do mieszkania Katarzyny Szczygieł, liczącej lat 70, zamieszkałej w Samocicach pod Dąbrową. Strzał ugodził staruszkę w piers, kładąc ją trupem na miejscu. Dochodzenia za sprawcami w toku.

—o—

NEKROLOGJA.

POGRZEB ŚP. KAZIMIERY BYSTRZONOWSKIEJ. Wczoraj w dn. 10 bm., odbył się pogrzeb ś. p. Kazimiery Bystrzonowskiej, matki profesora teologji pastoralnej na Uniw. Jagiellońskim, Ks. Prałata Antoniego Bystrzonowskiego. Pogrzeb zgromadził liczny zastęp mieszkańców Krakowa, którzy zmarłą znali dla Jej cnót, szanowali, — duchowieństwa i słuchaczów teologji, uczniów Syna Zmarłej. Nabożeństwo żałobne w kościele S. S. Sercanek odprawił Ks. Biskup Dr. M. Godlewski, profesor historji na U. J. Kondukt na cmentarz rakowicki prowadził Ks. profesor J. Archutowski, dziekan teologji U. J., następnie Ks. Prałat Hanuszek, rektor krakowskiego Seminarjum duchow. U bramy cmentarza czekał Ks. Biskup Dr. St. Rospond, które też odprawił ostatnie modły żałobne nad grobem.

—o—

Życie gospodarcze.

Dwaj wiceministrowie w Izbie przem.-handlowej w Krakowie.

W sobotę dnia 14 b. m. o godzinie 10-tej przedpołudniem odbędzie się w Izbie Przemysłowo-handlowej w Krakowie, przy ulicy Długiej 1, konferencja turystyczno-uzdrowiskowa, przy udziale wiceministrów komunikacji i skarbu Gallota i Starzyńskiego oraz wojewody krakowskiego Dr. Kwaśniewskiego. Zebranie zagai prezes Izby Przemysłowo-handlowej w Krakowie, p. Epstein, poczem dyrektor Izby inż. Mianowski wygłosi referat p. t.: „Wytyczne polityki uzdrowiskowo-turystycznej w sezonie bieżącym“. Po dyskusji p. St. Facher przedłoży reasumcję postulatów, poczem zostaną zgłoszone rezolucje i wnioski.

Tego dnia o godzinie 5-tej popołudniu odbędzie się również w sali posiedzeń Izby Przemysłowo-handlowej konferencja w sprawie omówienia zasad polityki podatkowej Ministerstwa Skarbu w obecnym okresie. W konferencji weźmie udział wiceminister Starzyński. Na konferencje zostali zaproszeni przedstawiciele stowarzyszeń przemysłowych, rzemieślniczych i kupieckich wraz z czynnikami samorządu gospodarczego, oraz wszyscy radcowie Izby.

Banki nadal ograniczają kredyty.

Spadek pogotowia kasowego.

Pogotowie kasowe w bankach akcyjnych, które w lutym osiągnęło znaczny wzrost, w marcu poważnie się zmniejszyło. W związku z tem, instytucje pieniężne zmuszone były przeprowadzić **dalsze restrykcje zarówno w dziedzinie dyskonta, jakoteż i otwartego kredytu.** W marcu zaznaczył się **odpływ wkładów terminowych,** natomiast lokaty bezterminowe utrzymały się na prawie niezmienionym poziomie. Stan główniejszych pozycyj bilansu zbiorowego 15 największych banków akcyjnych, których kapitał zakładowy wynosił w dniu 31 grudnia 1929 roku przynajmniej 5 miljonów złotych przedstawiał się w tysiącach złotych następująco (pierwsza cyfra z dn. 31 grudnia 1931 roku, trzy następne z końca poszczególnych miesięcy pierwszego kwartału br.): **aktywa kasa i sumy do dyspozycji** 43.204 — 23.982 — 30.735 — 25.646, **dyskonto** 313.485 — 303.243 — 297.014 — 283.633, **pożyczki terminowe** 9.242 — 9.194 — 9.085 — 8.435. **otwarty kredyt zabezpieczony** 250.150 — 240.662 — 237.187 — 232.960, **niezabezpieczony** 71.001 — 67.709 — 65.838 — 61.246 **pasywa** wkłady terminowe 121.898 — 111.473 — 109.168 — 105.587, bezterminowe 177.321 — 183.324 — 176.458 — 175.303, salda kredytowe na rachunkach bieżących 81.153 — 79.158 — 80.404 — 78.586, redyskonto i zastaw papierów 164.000 — 152.904 145.220 — 142.539.

Wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O.

Miesiąc kwiecień zaznaczył się w P. K. O. **dalszym znacznym wzrostem zarówno wkładów oszczędnościowych jak i liczby oszczędzających.** Ogólny przyrost wkładów oszczędnościowych wynosił w P. K. O. w kwietniu br. złotych 8.728.585.— łącznie zaś stan wszystkich wkładów oszczędnościowych osiągnął na dzień 30 kwietnia kwotę złotych 378.361.252.—

Jednocześnie ze wzrostem sumy wkładów oszczędnościowych, miesiąc kwiecień bieżącego roku zaznaczył się w P. K. O. **dalszym wzrostem liczby oszczędzających w tej Instytucji.** W ciągu miesiąca sprawozdawczego wydała P. K. O. 21.360 nowych książeczek oszczędnościowych.

Ogólna liczba oszczędzających w P. K. O wynosiła na koniec miesiąca 826.200 osób.

———o———

Nowy system ewidencji ruchu ludności.

Minister spraw wewnętrznych rozesłał do wojewodów okólnik w sprawie **wprowadzenia z dniem 1 lipca br. nowego systemu ewidencji ruchu ludności.**

Minister spraw wewnętrznych omawia w w okólniku główne wytyczne, na których opierać powina się organizacja instytucji rejestrów mieszkańców.

Obrót handlowy specyfikami farmaceutycznemi.

W ostatnim numerze „Monitora“ ogłoszone zostało rozporządzenie ministra spraw wewn. w sprawie obrotu handlowego **specyfików farmaceutycznych,** które sprzedawać można w aptekach, lub też w drogerjach. Jednocześnie w rozporządzeniu tem podane zostały **specyfiki produkcji zagranicznej,** czy też gdańskiej, **których obrót jest zakazany.** Zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i uzupełnione jest wykazem specyfików farmaceutycznych.

Wątpliwości budżetowe w obozie sanacyjnym.

Budżet, podstawa, gospodarki państwa na rok 1932/33 nie zdołał jeszcze wyjść z pod uchwał Sejmu, zatwierdzającego go zgodnie z rozkazami z góry a już oczywistem było, że nie wytrzyma próby z rzeczywistością bardziej nawet, niż jego poprzednik. Spadek dochodów skarbowych jest na każdem polu widoczny, a pierwszy miesiąc nowego okresu budżetowego był pod tym względem wyraźną wskazówką. Toteż nawet w obozie sanacyjnym, przyjmującym dotychczas wszystko, co idzie zgóry, z różowym optymizmem, słychać coraz częściej głosy powątpiewania w realność tegorocznego preliminarza; rzuca się różne cyfry dla oznaczenia przypuszczalnego deficytu jaki w rezultacie będzie musiał przynieść.

W szeregu tych krytycznie nastawionych opinji znalazła się ostatnia łódzka „Prawda“ organ sanacyjnych sfer przemysłowych, znajdujących dotąd stale tylko pochwały na cześć tego wszystkiego, co niosła z sobą „era“ sanacyjna. „Prawda“ zastanawia się mianowicie nad opublikowanem niedawno zestawieniem dochodów i wydatków państwowych za rok ubiegły, zamknięty w dniu 31 marca br. Suma dochodów budżetowych wyrażała się za cały rok kwotą 2.262.105.000 zł. zaś wszystkie wydatki skarbu państwa wynosiły 2 miljardy 466 miljonów 130 tysięcy złotych. Powstały stąd deficyt w kwocie 204 miljonów złotych miał być pokryty częściowo z rezerw zebranych w latach ubiegłych, częściowo zaś pożyczką bezprocentową w Banku Polskim oraz emisją bilonu, którego obieg znajduje się jeszcze w ramach granicy ustalonej ustawą stabilizacyjną.

Budżet na rok 1931/32, zaznacza „Prawda“ przewidywał w dochodach 2866 miljonów, a w wydatkach 2865 miljonów zł. Po objęciu jednak rządu przez p. Prystora rada ministrów sama dokonała rewizji tego budżetu, zniżając maksymalną granicę wydatków do 2450 miljonów złotych. W rzeczywistości i ta zniżona granica nie została utrzymana a dochody spadły w takim stopniu, że deficyt stał się nieuniknionym.

Te okoliczności nasuwają „Prawdzie“ znamienne pesymistyczne uwagi na temat sytuacji w bieżącym okresie budżetowym.

„Znacznie szybciej, niż rozchody, zmniejszają się dochody skarbu państwa. W budżecie zeszłorocznym określono dochody na 2886 miljonów zł. **opierające się na wynikach roku 1930/31, który dał skarbowi państwa 2747 miljonów zł. wpływów.** Kilka nowych podatków, uchwalonych w czasie zeszłorocznej sesji budżetowej, **miało dostarczyć brakujących 120 miljonów.** Tymczasem rok 1931/32 **przyniósł o 485 miljonów złotych mniej, niż spodziewano się, że przyniesie. Niedobór wyniósł właściwie nie 204, lecz dokładnie 603 miljonów zł. z czego 400 miljonów złotych pokryto oszczędnościami, a 204 miljonów złotych dopłacono z rozporządzalnych zapasów i źródeł pozabudżetowych.**

„Gdyby więc wydatki skarbowe w nowym roku budżetowym utrzymane zostały w granicach zeszłorocznych, t. j. w granicach do 2400 miljonów, a dochody w dalszym ciągu już nie spadły, **rok ten zamknęlibyśmy znowu deficytem 200-miljonowym i tę sumę skarb mógłby jeszcze dopłacić.** Ale jeżeli dochody spadną znowu **o 400 lub więcej miljonów?** W związku z taką ewentualnością mówi się już dzisiaj o konieczności ustalenia maksymalnej granicy wydatków państwowych na poziomie ok. 2000 miljonów złotych.

W konsekwencji takiego stanu rzeczy oczekiwaćby należało podobnej uchwały rady ministrów jak w roku ubiegłym o obniżeniu budżetu. Do tej pory uchwała taka nie zapadła gdyż musiałaby ona równocześnie określać sposób redukcji, jej przeprowadzenia. Po dokonanych już obcięciach budżetu szkolnictwa, robót publicznych i rolnictwa, po skasowaniu wszelkich kredytów na wydatki o charakterze inwestycyjnym, ograniczeniu wydatków rzeczowych., musiałaby przyjść kolej na dalsze redukcje wydatków osobowych a więc płac personelu urzędniczego. Obiegające pogłoski wspominają też o takiej, kilkuprocentowej redukcji płac w miesiącach letnich br. Narazie jednak brak pod tym względem konkretnych świadczeń miarodajnych czynników.

Rząd jeszcze się łudzi, że zdoła podciągnąć wpływy podatkowe do wysokości wydatków. P. wiceminister Starzyński oświadczył niedawno, jak donosiliśmy, że rząd będzie znacznie więcej uwagi poświęcał stronie dochodowej budżetu, niż stronie rozchodowej, a to wychodząc z założenia, że wydatki zostały już do minimum, poniżej którego rzekomo zejść już nie można. Rząd łudzi się jeszcze, że konsumcja na produkty codziennego użytku utrzyma się niemal na dotychczasowej stopie. Rząd nie chce zrezygnować z dotychczasowej formy dumpingu zwłaszcza cukru, węgla i nafty. Obawia się wystąpić z radykalniejszymi krokami w kierunku odłożenia zaległości i stosuje w pełni politykę „przeczekania“. Już jednak i wśród brygad sanacyjnych budzą się zastrzeżenia i gorzkie słowa prawdy.

Powrót do handlu wymiennego.

W Lubece powstała z ramienia tamtejszej Izby Handlowej instytucja p. n. „Nordische Waren-Clearing-Stelle“, mająca na celu **umożliwienie obrotu towarowego niemiecko-skandynawskiego wymiennego, bezgotówkowego.** Sfery handlowe przywiązują wielką wagę do organizacyj pośredniczących w handlu wymiennym **z powodu trudności dewizowych** i wyrażają nadzieję, że przez tego rodzaju przedsiębiorstwo obrót towarowy niemiecko-skandynawski powinien się znacznie ożywić.

———:ooo:———

„Ochotnicy pracy“ w Niemczech.

Miljonowe rzesze bezrobotnych pobierają we wszystkich niemal krajach zasiłki z kas państwowych. Ruch samopomocowy wśród pozbawionych pracy nie rozpoczął się dotychczas na większą skalę. To też akcja w tym kierunku, podjęta niedawno w Niemczech, gdzie liczba bezrobotnych sięga siedmiu miljonów, zasługuje na szczególną wagę.

Organizacja „ochotników pracy“ (Arbeitsfreiwillige) skupia w swych szeregach młodych ludzi bezrobotnych, którzy gotowi są pracować dobrowolnie bez wynagrodzenia lub za wynagrodzeniem minimalnem (50 fenigów dziennie) otrzymując wzamian tylko utrzymanie i mieszkanie w barakach. „Ochotników zatrudniają samorządy lokalne przy robotach o charakterze użyteczności publiczej. Koszta tych robót ponosi skarb państwa (miljon marek w budżecie na rok 1932), fundusz bezrobocia (pracujący nie pobierają zasiłków) oraz fundusze publiczne przeznaczone na inwestycje. Organizacją oddziałów ochotniczych zajmują się stowarzyszenia o charakterze wojskowym jako to: Reichsbanner, Jungdeutscher Orden itd. Zgłoszenia napływają w bardzo dużej ilości i tylko brak funduszów stoi na przeszkodzie rozszerzeniu akcji.

———o———

Giełda krakowska.

Kraków 10 maja. (PAT). 4% pożyczka inwestycyjna 90 — 4½% skonwertowane listy Banku Krajowego 46 — 4% skonwertowane obligacje kolejowe Banku Gosp. Kraj. 28.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA

Warszawa 10 maja. Dolary: 8.85 i pół. 8.87 i pół, 8.83 i pół. Dewizy: Belgja 125.20, 125.51, 124.89; Gdańsk 174.75, 175.18, 174.32; Holandja 361.30, 362.26, 360.40; Londyn (32.85, 32.80), 32.99, 32.67; Nowy Jork 8.89, 8.91, 8.87; Nowy Jork telegraficznie 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.13, 35.22, 35.04; Praga 26.39, 26.45, 26.33; Szwajcarja 174.30, 174.73, 173.87; Włochy 46.00, 46.23, 45.77; Berlin prywatnie 212.20.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 70.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 87.60—87.75 — 5% konwersyjna 38 — 5% kolejowa 30.25—30.75 — 4% dolarowa 46.75—46.50—47.25 — 7% stabilizacyjna 48.75—51.50—49 — 57.50 dotyczy odcinków po 100.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 10 maja. Paryż 20.17½. Londyn 18.81½. Nowy Jork 5.11, Belgja 71.85, Włochy 26.35. Hiszpanja 40.60. Holandja 207.20. Berlin 121.65, Sztokholm 97.00, Oslo 96.00. Kopenhaga 162.50. Sofja 3.72, Praga 15.14, Warszawa 57.35, Białogród 9.05, Konstantynopol 2.49, Bukareszt 3.06, Helsingfors 8.70.

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano we wtorek 10 b. m. następujące ceny:

Pszenica dworska czerwona 32—32.25. biała 31.75—32 targowa stand. 31—31.50 ... wy stand. 26.50—27. kukurudza krajowa 25—26, groch peluszka 28—30. fasola Wachold 30—32, mieszana 28—30. wyka siemna 26—27. szara 25—26. łubin niebieski 16.50—17. niebieski do siewu 17—17.50, makuchy słonecz 46% białka i tłuszczu 18—19. soja śrót 46% niem. 33—33.50. siano słodkie 13—15. średnie 11—12. słoma długa 8.50—9.50. mierzwa luzem 7.50—8. prasowana 8—8.50. koniczyna nasienna czerwona atest. 190—210. nasienna czerwona bez kaniaki 180—190, nasienna szwedzka 155—180. podwójnie czyszczona Seradella 31—34. ziemniaki stołowe 4.50—5 zł,

Tendencja utrzymana — dowozy średnie.

Na rynkach krajowych tendencja nadal mocna.

Radjo.

Czwartek 12 maja

Kraków (312.8). G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał, program na dzień bieżący; 12.10 Kom. meteorologiczny; 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 15.05 Kom. gospodarczy i giełda pieniężna; 15.15 Kom. L. O. P. P.; 15.25 Odczyt z Warszawy; 15.45—16.15 Transmisje z Warszawy; 16.20 Francuski; 16.40 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej; 16.55 Płyty; 17.10—18.50 Transmisje z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t. „Szlakami wędrówek Wikingów“, wygł. dr. R. Mahr; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Odczyt p. t.: „Czyśmy mieli własne tkactwo artystyczne?“, wygł. ks. dr. Tadeusz Kruszyński, prof. Un. Jag.; 19.45 Prasowy Dziennika Radjowy; 20 Feljeton z Warszawy; 20.15 Koncert muzyki norweskiej. Wyk.: pp. M. L. Krobicka (śpiew), Olga Martusiewicz (fort.). Artur Malawski (skrzypce) i Kazim. Meyerhold (akomp.); 21.35—22.25 Transmisje z Warszawy; 22.25 Wiadomości bieżące; 22.30 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 15.15 Lwowski komunikat L. O. P. P.; 15.50 Zagadki muzyczne w opr. p. Ady Artzt-Jampolskiej i p. Tadeusza Seredyńskiego, ze współudziałem Rysia i Janki Sokołowskich; 16.03 „Zagadki i szarady“ podyktuje p. Henryk Ładosz; 17.35 Koncert solistów; 19.25 „Mały światek u Prusa“, wygł. p. Małgorzata Sterbówna; 22.30 „Samochód w mieście“ pogadanka p. Bohdana Sadowskiego; 22.45 „W imieniu prawa“, radjogroteska Wiktora Budzyńskiego; 23 Muzyka taneczna z kawiarni „Szkockiej“ we Lwowie.

Warszawa (1411.8). G. 11.20 Kom. meteorologiczny; 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Urzędowy komunikat P. I. M.; 12.15 „Polskie nawozy potasowe z uwzględnieniem nowych poglądów na rolę potasu“; 12.35 Poranek szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 14.45 Muzyka lekka (płyty); 15.05 Kom. gospodarczy i giełda pieniężna; 15.15 Komunikat L. O. P. P.; 15.25 Odczyt p. t. „Bitwa polskiej marynarki wojennej pod Czarnobylem“; 15.45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 15.50 Program dla dzieci; 16.20 Francuski (kurs średni); 16.40 Odezwa Polskiego Tow. Szpitalnictwa z okazji Międzynarodowego dnia Szpitalnictwa; 16.50 Pieśni w wyk. Chóru Kozaków (płyty); 17.10 „Wspomnienia z Legjonów“; 17.35 Muzyka klasyczna. Wyk.: Ork. P. R. smyczkowa pod dyr. J. Ozimińskiego; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Komunikat rolniczy; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Wesołe monologi (płyty); 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Feljeton p. t. „Bardzo przyjemne miasto“; 20.15 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota; 21.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.25 Państw. Instytut Met.; 22.30 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 12.15 „Polskie nawozy potasowe z uwzględnieniem nowych poglądów na rolę potasu“ — wygł. prof. Marjan Górski; 14.55 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 17.35 Koncert popołudniowy z udz. M. Stefańskiego (fort.); 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 Prof. dr. Witold Wilkosz: „Wiedza matematyczna Hindusów“.

———o———

Prezydent Rzplitej w pracowni Wittiga.

Warszawa, 10. 5. (Telef. wł.) Przed południem P. Prezydent Rzplitej przyjął wiceministra skarbu Kozłowskiego. Pan Prezydent udał się następnie do pracowni znanego artysty-rzeźbiarza Wittiga, gdzie obejrzał model pomnika Słowackiego, przeznaczonego dla Lwowa.

REWIZYTA KOMBATANTÓW WŁOSKICH W WARSZAWIE.

Warszawa 10. 5. (Telef. wł.). Do Warszawy przybyła delegacja kombatantów włoskich, witana na dworcu przez Zarząd Główny Związku Legjonistów. Goście odjechali do hotelu Europejskiego, gdzie się zatrzymali. Po południu delegacja złożyła wizytę ambasadorowi włoskiemu, a wieczorem była przyjęta przez P. Prezydenta, poczem wzięła udział w uroczystej akademji ku czci Garibaldiego. Ambasador włoski wydaje wieczorem na cześć kombatantów obiad.

WYPADEK SAMOLOTOWY POD ŁĘCZYCĄ.

Warszawa 10. 5. (Telef. wł.). Na polach majątku Gostków w powiecie łęczyckim spadł samolot cywilny, lecący z Bydgoszczy do Warszawy. Powodem opadnięcia samolotu było uszkodzenie motoru. Podwozie samolotu jest zniszczone, pilot wyszedł cało.

CZŁONKOWIE KOMISJI PODATKOWEJ WYMUSZALI ŁAPÓWKI.

Warszawa 10. 5. (Telef. wł.). Policja w Sarnach aresztowała trzech członków komisji szacunkowej podatku obrotowego, żydów i Rosjan, oskarżonych o wymuszanie łapówek od kupców.

Zamach na konsulat amerykański w Nagasaki.

Nowy Jork, 10 maja. Na konsulat amerykański w Nagasaki w Japonji dokonano wczoraj zamachu bombowego. Niewyśledzeni sprawcy przejeżdżając pod budynkiem konsulatu rzucili z samochodu do bramy konsulatu bombę, która wybuchając wzniecila ogień. Pożar został natychmiast stłumiony. Poza tem większych strat nie było. Konsul amerykański nie przypisuje temu zamachowi znaczenia politycznego.

500 miljonów dolarów na pomoc dla bezrobotnych.

Nowy Jork, 10 maja. Senat amerykański rozpoczął wczoraj obrady nad projektem ustawy w sprawie kredytu w wysokości 500 miljonów dolarów na akcję pomocy dla bezrobotnych. Reprezentant amerykańskiego Związku zawodowego Mac Grady wystąpił z ostrą krytyką Kongresu, podkreślając, że przez swe stanowisko antyspołeczne naoścież otwiera drzwi dla rewolucji. Mac Grady oświadczył, że liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosi obecnie około 12 miljonów osób.

Akcja ratunkowa w Lionie trwa.

Paryż 10 maja. Akcja ratunkowa na miejscu katastrofy budowlanej w Lionie, prowadzona jest w dalszym ciągu. Mimo intenzywnej pracy, prowadzonej na zmianę od niedzieli przed południem, akcja ratunkowa czyni bardzo małe postępy, ponieważ wciąż nowe zwały ziemi zasypują gruzy zawalonych budynków. Jak stwierdzono, w chwili katastrofy znajdowało się w obu kamienicach 51 osób, z których 8 zdołało się wyratować. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 6 zabitych i 13 rannych, wobec czego brak jeszcze 24 osób. Niema żadnej nadziei, aby ktokolwiek z zasypanych znajdował się jeszcze przy życiu.

Nowy układ wojskowy Małej Ententy.

Bukareszt 10 maja. W rumuńskiem ministerstwie spraw zagranicznych podpisany został wczoraj nowy układ wojskowy państw Małej Ententy. Podpisu dokonał rumuński minister spraw zagranicznych, szef rumuńskiego sztabu generalnego, oraz posłowie jugosłowiański i czechosłowacki. Równocześnie układ ten podpisany został w Belgradzie i Pradze.

Nowe dywizje japońskie lądują w Mandżurji.

Londyn 10 maja. Wedle doniesień z Tokio, japońskie ministerstwo wojny postanowiło wysłać do Mandżurji dalsze posiłki wojskowe, rzekomo celem zwalczania szerzącego się tam bandytyzmu. Do Dairem przybyła dziś 14 dywizja wojsk japońskich, która ma być przydzielona do armji japońskiej w Mandżurji.

Sterowiec porwany przez wichry.

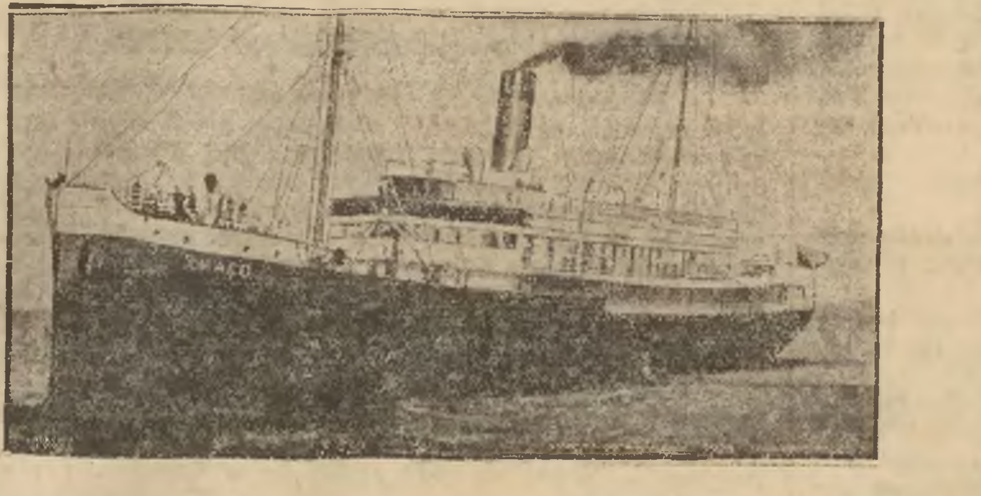
Texas. (PAT). Największy sterowiec wojskowy świata „Akron“ wpadł w burzę w chwili, w której kierował się ku brzegowi Oceanu Spokojnego. Wszyscy mieszkańcy miejscowości San Angelo zostali wezwani do niesienia pomocy zagrożonemu sterowcowi i podjęcia usiłowań ściągnięcia go na wodę. Usiłowania te z powodu gwałtownego wichru, nie dały jednak wyniku i „Akron“ poleciał ponad Chistoral. W Teksanie panuje wielkie zaniepokojenie o los sterowca.

Okręt „Chaco“ przybił do portu w Gdyni.

KAPITAN STATKU WYSADZIŁ 9 DEPORTANTÓW NA LĄD.

Warszawa 10. 5. (Telef. wł.). O godz. 9.40 zrana przybił do wybrzeża pilotowego w Gdyni okręt „Chaco“, płynący pod banderą argentyńskiej marynarki wojennej. Na pokładzie jego znajduje się jeszcze kilkunastu deportantów, z których 9 przyznało się do pochodzenia z Polski. Są to ludzie skazani przeważnie za wykroczenia administracyjne i obyczajowe. Po przybyciu do Gdyni kapitan statku ustawił u wejścia na okręt posterunki z bagnetami na karabinach, poczem rozpoczęły się przepisowe wizyty. Przez cały dzień odbywało się badanie lekarskie i badanie przynależności państwowej przywiezionych. Wiadomość o przybyciu okrętu „Chaco“ do Gdyni zwabiła na wybrzeże liczne tłumy ciekawych, przed którymi policja otoczyła kordonem dojście do statku. Przybyli również korespondenci pism polskich i obcych, by zobaczyć statek i informować się o jego dalszą podróż.

Jak się okazało, okręt potępieńców był budowany w Gdańsku.



PRZESTĘPCÓW ODEBRAŁA POLICJA POLSKA.

Warszawa, 10. 5. (Telef. wł.) Trzynastu zpośród przestępców deportowanych z Argentyny i przywiezionych do Gdyni zostało zbadanych przez lekarzy i uznanych za zdrowych. Kapitan okrętu, oficer argentyńskiej marynarki wojennej zwrócił się do przedstawicieli polskich władz z prośbą o pozwolenie na wysadzenie na brzeg 9 zpośród znajdujących się na statku deportowanych, jako pochodzących z Polski. Władze polskie przychyliły się do prośby kapitana. Deportowanych odebrała policja polska i osadziła ich natychmiast w tymczasowym areszcie urzędu śledczego. Są to: Nikofor Hapanowicz z Drohiczyna, Majer Somszajn z Grodna, Szmul Wajner z powiatu horochowskiego, Salomon Frenkiel z Warszawy, Izaak Birnbaum z Sokołowa w powiecie kolbuszowskim, Tomasz Strzemecki z Husiatyna, Juljan Gryngow z Łomży, Jan Centelewicz z Chołojowa w powiecie radziechowskim, Mikołaj Szymczak z powiatu prużańskiego.

Policja przeprowadzi dochodzenia w sprawie tych dziewięciu deportowanych i o ile okaże się, że są oni oskarżeni o przestępstwa, popełnione w Polsce, będą przekazani odpowiednim władzom śledczym. W przeciwnym razie będą odesłani do miejsc zamieszkania.

„Chaco“ zostanie prawdopodobnie w Gdyni przez środę i po zaprowjantowaniu się wyruszy ku Anglji, wioząc na pokładzie pozostałych czterech deportantów. Kapitan okrętu zapytywany o narodowość tych czterech deportantów odmówił wyjaśnień, oświadczając, że będą oni wysadzeni na brzeg w portach krajów macierzystych. Tego rodzaju wyzbywanie się niepożądanych elementów, praktykowane jest w Argentynie stale.

Na statku „Chaco“ panuje porządek wzorowy.

———o———

Sprawy polsko-gdańskie przed Radą Ligi.

Genewa 10 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem Rada Ligi Narodów zajmowała się kwestjami spornemi polsko-gdańskiemi, z których 4 kwestje załatwiła po myśli raportu sprawozdawcy, zaś 5 kwestję, znajdującą się również na porządku dziennym, odroczyła do następnego posiedzenia w przyszłym tygodniu. W trzech kwestjach spornych dotyczących spraw kolejowych, Rada zatwierdziła decyzję Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, wydaną w połowie stycznia. Spór w sprawie utrzymywania kontroli komunikacyjnej w Gdańsku przez władze polskie, rozstrzygnęła Rada na korzyść Polski. Dalej Rada Ligi zatwierdziła orzeczenie Międzynarodowego Trybunału w Hadze, iż Polska zobowiązana jest do wykorzystania portu gdańskiego.

———o———

Szaulisi przygotowują nowy zamach na Kłajpedę.

Warszawa 10. 5. (Telef. wł.). Wśród Niemców kłajpedzkich panuje wielkie zaniepokojenie z powodu przekradania się na teren Kłajpedy szaulisów litewskich. W nocy z poniedziałku na wtorek liczne grupy litewskich szaulisów miały przekroczyć granicę obszaru kłajpedzkiego na samochodach ciężarowych i rowerach. Obawiają się, że szaulisi zamierzają dokonać zamachu stanu w Kłajpedzie.

PUŁK. SKIRPAS GUBERNATOREM?

Warszawa 10. 5. (Telef. wł.). Przywódca niemieckiej partji rolniczej w Kłajpedzie, która otrzymała większość przy ostatnich wyborach, Konrad Guba, wyjechał do Berlina. Wobec dymisji gubernatora Kłajpedy Merkisa, wysuwają na opróżnione stanowisko kandydaturę pułkownika Skirpasa, który przed 5 laty był szefem sztabu generalnego, a obecnie zajmuje stanowisko attache wojskowego Litwy w Berlinie.

Pogłoski o wizycie p. Bartla w Belwederze.

Warszawa, 10. 5. (Telef. wł.) Pobyt prof. Bartla w Warszawie jest obecnie tematem daleko idących dociekań kół politycznych.

Poniedziałkowa konferencja byłych premjerów trwała długo a zakończyło ją śniadanie, wydane przez P. Prezydenta. To, że premjer Prystor opuścił Zamek pierwszy było żywo komentowane, domysły okazały się jednak bezpodstawne, gdyż p. premjer spieszył się na inną ważną konferencję w Prezydjum Rady Ministrów.

W związku z zapowiedzianą wizytą prof. Bartla w Belwederze pisze „Kurjer Warszawski“:

Koła polityczne, które łączą konferencję Bartla w Belwederze z pogłoskami o zamiarze powołania go na stanowisko premjera, przywiązują do niej szczególne znaczenie. Panuje przekonanie, że projekt powołania do rządu p. Bartla przejdzie dziś decydującą próbę. Wytwarza się zatem nastrój wyczekiwania, wywołujący najsprzeczniejsze komentarze. Zaznaczyć należy, że koła sanacyjno-wojskowe, które dotychczas nie przypisywały konferencjom b. premjerów większego znaczenia, obecnie przyznają, że w rzeczy samej omawiany był ostatnio projekt powołania p. Bartla na stanowisko premjera, podkreślają atoli, że w tej chwili projekt ten nie jest już aktualny a to ze względu na rezultat wyborów we Francji. Zdaniem tych kół byłoby niewłaściwe ze względu na mocarstwowe stanowisko Polski przystosowywać fizjognomję polityczną rządu do sytuacji międzynarodowej.

Wizyta p. Bartla w Belwederze może mieć zasadnicze znaczenie. Wyjaśni ona ostatecznie obecną niepewną sytuację, około której gromadzą się od pewnego czasu rozliczne pogłoski i dmysły. Albo projekt powołania p. Bartla na stanowisko kierownicze będzie aprobowany, albo też wizyta będzie tylko kurtuazyjnem zakończeniem rozmów na ten temat.

W oczekiwaniu ważnych przesunięć politycznych.

Warszawa, 10. 5. (Telef. wł.) „Wieczór Warszawski“ donosi, że audjencja p. Bartla u marszałka Piłsudskiego uważana jest za moment zwrotny w sytuacji politycznej. Koła te spodziewają się, że ważne przesunięcia nastąpią znacznie wcześniej, aniżeli przypuszcza grupa pułkowników, która o ostatnich konferencjach wiadomości istotnych nie posiada.

Należy podkreślić, że prof. Bartel w całym szeregu konferencyj przygotował się do misji utworzenia rządu i przeprowadził rozmowy orjentacyjne, mające mu tę misję ułatwić. Socjaliści nie tęsknią bynajmniej do p. Bartla, a „Robotnik“ pisze wyraźnie, że gdyby gabinet p. Bartla doszedł do skutku, rzecz oczywista nie byłoby to żadnem rozwiązaniem polskiej sytuacji.

Porozumienie z pułkownikami?

Warszawa, 10. 5. (Telef. wł.) Każdy akt polityczny w chwili obecnej wywołuje bardzo liczne komentarze i domysły. Sposób zwołania ostatniej konferencji dał asumpt do większego naprężenia w kołach politycznych i doszukiwanie się doraźnych konsekwencyj, wypływających z narad na Zamku, tem bardziej, że w grę wchodziła osoba p. Bartla. Oczywiście jego osoba, pierwszego premjera rządów pomajowych, jest bezwzględnie zespolona z panującym systemem i co najwyżej może być traktowana jako pewien odcień w łonie sanacji. Konferencje przy udziale p. Bartla stanowiły sensację polityczną o tyle, że ostatnio stosunki wewnętrzne między nim a kołami pułkownikowskiemi były niezbyt przyjazne. Obecnie zaczynają się one wyrównywać. Wizyta p. Bartla u premjera Prystora i obiad u p. Sławka były wyrazem tego wyrównywania się stosunków. Punktem kulminacyjnym byłaby wizyta w Belwederze.

P. Bartel nie był w Belwederze od czasu swego ustąpienia z rządu, to jest przeszło dwa lata. Nieobecność czynnika decydującego na konferencjach b. premjerów dowodzi, że niema mowy o zapadnięciu na nich jakichkolwiek decydujących postanowień. W rozmowach, prowadzonych pomiędzy sferami kierowniczemi poruszono zapewne aktualne sprawy państwowe, gospodarcze i budżetowe, oraz z dziedziny polityki międzynarodowej. Można było wnioskować, że były omawiane także kwestje personalne. Kto wie, czy w grę nie wchodziła kwestja ściślejszego współudziału p. Bartla w pracach rządowych, jakkolwiek w tej chwili nie widać podstaw do zamiany p. Prystora a p. Bartlem. Wszak p. Bartel ustąpił ze stanowiska premjera stając właśnie w obronie p. Prystora. Wiadomo również, że stosunki między nimi oboma są jaknajlepsze. Zapewne p. Prystor chciałby pozyskać p. Bartla do współpracy, ale niewiadomo jeszcze w jaki sposób możnaby było taką koncepcję zrealizować. W rezultacie w danej chwili nie można jeszcze nic konkretnego powiedzieć, trzeba się uzbroić w cierpliwość i czekać dalszych wypadków.

Wbrew zapowiedziom wizyta w Belwederze nie doszła do skutku.

P. Bartel odjechał do Lwowa.

Warszawa 10. 5. (Telef. wł.). Korespondent nasz dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że p. Bartel wyjechał w poniedziałek o godz. 4.15 pociągiem przez Kraków do Lwowa, że w ciągu wtorku bawił we Lwowie, co potwierdzają doniesienia lwowskie. Wskutek tego wszelkie pogłoski o wizycie p. Bartla w Belwederze są zupełnie nieuzasadnione. Ponadto korespondent nasz dowiaduje się, że konferencja na Zamku odbywać się będą jeszcze w dalszym ciągu i że najbliższa konferencja odbędzie się jeszcze w ciągu maja.

Życiorys nowego prezydenta Francji.

Urodził się w miejscowości Mery-Le-Haut w r. 1871. Z zawodu inżynier górniczy, Alb. Lebrun jest autorem kilku prac naukowych. W r. 1900 wybrany na deputowanego okręgu Meurthe et Moselle, pozostał nim do r. 1920, do chwili wybrania go na senatora. Lebrun wszedł do grupy unji republikańskiej. Był wielokrotnie ministrem w gabinecie Caillaux w r. 1911, w gabinecie Poincarego w r. 1912 oraz Doumergue'a w latach 1913 i 1914. Był on ministrem kolonij. W gabinecie Clemenceau w r. 1917 Lebrun również zajmował stanowisko ministra. W latach 1918 i 1919 w tym samym gabinecie zostaje ministrem terenów zdewastowanych. Gdy Doumer objął urząd prezydenta republiki, Lebrun został wybrany prezydentem Senatu. Było to rok temu. Wybór ten uważany był za sukces prawicy. — Ale w ciągu jednego roku pozyskał sobie zaufanie także senatorów lewicowych i przekonał ich, że potrafi być bezstronnym.

Lebrun należy do grupy politycznej t. zw. Unji republikańskiej i uważany był za współpracownika i przyjaciela Poincarego.

———oo———

MIN. ZALESKI NA UROCZYSTOŚCIACH POGRZEBOWYCH W PARYŻU.

Warszawa, PAT. P. Prezydent Rzplitej polecił ministrowi spraw zagranicznych p. Augustowi Zaleskiemu udać się do Paryża w celu reprezentowania go na uroczystościach pogrzebowych ś. p. Pawła Doumera.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 4

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚC.

——oOo——

Eks-grenadjer oniemiał. Usta otworzył szeroko. Oczy mgłą jakąś mu zaszły.

— Tak! — potwierdził Zarebski. — Od dwóch tygodni z pojazdu na pojazd sie przesiadam, chwili folgi sobie nie dając, po stacjach jeno pocztowych nocleg skąpy czyniąc. Jadę z Paryża na Strassburg, Ulm, Wiedeń i Cieszyn. Musiałem wstąpić do Wiednia! W Wadowicach spóźniłem sie na pocztę, a już nie chciałem dnia dłużej tak blisko celu czekać. Szczęściem natknalem na podgórskiego mieszczucha, co tam interesa jakoweś załatwiał. Wsiadłem na jego dryndę — Boże odpuść! — i tak przywlokłem sie tutaj!

Dawidowskiemu zaszumiało w głowie, jakby wytrąbił wszystką okowitę.

— Z Francji? — powtarzał, sam u siebie szukając potwierdzenia. — Gość taki! Laboga! Co słychać w Paryżu?

— Z tem przychodzę! — zbliżyli się twarzą w twarz i dygotliwy półszept stał się tonem ich rozmowy.

— Tuilerje trzeszczą — zwierzał się Zarebski — ultrasi biorą w łeb, a w twierdzy „bożej łaski“ powstaje wyłom po wyłomie. Reakcyjny rząd Villèle'a runął pod naporem opozycji... Martignac nie na długo lilje ocali burbońskie, bo cały lud paryski hardy głos podnosi o wolność! o konstytucję!

— Ma się rozumieć! Lud zawsze cwany był!

— Stary pan Lafayette i „niezależni“ krzyczą wprost o republikę. Ale tłum na lep ten się nie kwapi! Tłum pamięta jeszcze Cesarza!

— Pamięta Cesarza? — staremu zapaliły sie oczy.

— Bonapartyści z dniem każdym zyskują na sile. Liberali masowo skupiają sie pod znaki cesarskie. Royer-Collard otwarcie głosi ich ewangelję. Natchnieni poeci wołają o Napoleona Drugiego. Sam Wiktor Hugo, Barthélemy...

— Toć króla Rzymskiego szwarcgelbery zamknęły w Schönbrunnie!

Zarębski w odpowiedzi otworzył paczkę, którą był położył na stole. Dobył z niej pierwszą z brzegu broszurę, na której pod nazwiskiem Barthélemy'ego wielkiemi czcionkami czernił sie tytuł:

„Le fils d'homme“.

— To o... nim? — zapytał skwapliwie Dawidowski.

— Poemat o synie cesarskim, co stał się dzisiaj tylko synem... człowieka! Poemat, który spadł między otępionych tyranją Francuzów, jak piorun z nieba. Obudził i zapalił umysły. Wstydem i bólem przejęły się francuskie serca, że Napoleon II jest więźniem w austrjackim pałacu. Wszelka cenzura okazała się bezsilna wobec tej szalonej propagandy, jaka rozwinęła sie naraz...

— Niby... jak? — ośmielił się przerwać szewc, spragniony bliższych nowin.

— Na rynku paryskim pojawiły się masowo medale i portrety hercoga Reichstadtu. Na każdej prawie wystawie sklepowej dojrzysz coś, co ci go przypomni. Modne się stały szelki króla Rzymu...

— Szelki?

— Szelki, spinki, krawaty, co kto chce... Przemysłowcy puszczają wszelki towar pod etykietą młodego księcia. Mnóstwo pudełek, kieliszków, szklanek... i przeróżnych drobiazgów pokryło się jego podobizną. Nie chcę już mówić o tabakierkach, fajkach, pocztówkach... Wszystkie te rzeczy mają zbyt szalony. Ludzie robią na tem bajeczne interesa. Ale to nietylko rzecz handlu i mody. To przejaw tego, co na dnie myśli się tai! Policja raportuje co wieczór, że na bulwarach już na głos piosnki o księciu śpiewają!

— Śpiewają!

— A tak! lecz to jeszcze nie wszystko, co słychać w dzisiejszym Paryżu! Gorętsi przygotowują otwarte zamachy. Książęta krwi królewskiej niepewni dnia ani godziny. Księcia Berry zakłuto sztyletem, gdy z całą świtą zajechał przed Operę. Książę d'Angoulême cudem tylko uszedł podobnemu losowi. Nawet Karol X coraz częściej ucieka do St. Cloud — ze strachu! Przedmieścia burzą się, jak przed rokiem 1789. Wrzenie ich nie ustaje ani na moment. Niech tylko iskra padnie, a zaraz wybuchnie zewsząd krzyk: „Vive l'Empereur!“

Szewc słuchał w milczeniu, lecz — zda się — ocknęły się w nim wspomnienia tych lat bajecznych, jakie równych nie miały w historji. Wpatrzył się tępo w litografje ścienne, na które przez tyle lat i on pracował bagnetem. Czuł się przecież współtwórcą tych wielkich dziejowych rozdziałów!

— A weterani? — towarzysze broni? — zapytał z sentymentem starego żołnierza.

— Ci są podstawą wszystkiego. Ludzie, których wyrwano z nicości, już więcej do niej nie wrócą. Ci starzy, osiwiali wasacze z fiołkami w klapach cywilnych surdutów, a z potężnemi laskami w rękach — sami tworzą główną siłę moralną Francji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice	60 „
„ na 1-szej „ „ „	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.	

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.